Nr. 220. Kraków, Piątek 25 Września 1896. Rocznik XV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „	10 „	5 „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „	12 „	6 „	2 „ —
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „	14 „	7 „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hoposza i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

„NOWE MODY" zostaną znacznie powiększone, przybędą bowiem dwa dodatki:

1) Oprócz części literackiej w tekscie dołączany będzie do każdego numeru **„DODATEK LITERACKI"**, pod redakcyą znanej i na konkursie odznaczonej literatki, p. Daleckiej.

2) Co miesiąc dodawane będą **„Ubrania dla dzieci"**, objętości arknsza (z ilustracyami). Dodatek ten poświęcony będzie modom dziecinnym.

Mimo tego powiększenia cena prenumeracyjna **„Nowych Mód"** pozostaje tasama, a prenumeratorzy *Nowej Reformy* mogą je nadal otrzymywać po cenie zniżonej, jak dotychczas, **1** zlr. **20** ct. kwartalnie.

Z Królestwa.

I.

(Defilada ultra-lojalnych).

Coraz częściej spotykamy się z wypracowaniami pisemnemi naszych lojalistów, czy też „ugodowców" o konieczności zmiany stanowiska względem rządu rosyjskiego, o „lojalnej" pracy dla dobra państwa. Jeżeli — zapewniają nas ci mentorowie wyższej polityki — tej zmiany dokonamy, jeżeli przejmiemy się poczuciem interesów i potrzeb rządowych, to państwo niechybnie barbarzyński i prześladowczy system względem nas porzuci, bytowi i rozwojowi narodowemu przeszkód stawiać nie będzie. Trzeba tylko z naszej strony zupełnej szczerości, trzeba dobrowolnej i stanowczej sankcyi faktu, że jesteśmy integralną częścią państwa rosyjskiego z porzuceniem wszelkiej myśli restauracyi politycznej, trzeba zgody ze społeczeństwem rosyjskiem.

Wyznaję, że należałbym do tych, którzy za odzyskanie pewnych praw narodowych wypełniliby szczerze i dobrowolnie rady i żądania biegłych w rozumie stanu polityków lojalnych. Niech cię to nie gorszy, szanowny czytelniku. Życie Polaków, berlu północnego samodzierżcy podległych, jest tak niewymownie ciężkie, tak nieopisanemi udręczeniami, upokorzeniami, żółcią i jadem napojone; tragiczne, wołające o pomstę do nieba i piekła marnowanie się całego już szeregu pokoleń czyni nas takiemi dziećmi rozpaczy, że za prawo do bytu możnaby poczynić ustępstwa z świętych praw ambicyi narodowej. Całe wieki i całe generacye ludzkie nie mogą być składane na ofiarę, choćby najwznioślejszym ideom historycznym; każda generacya i każda jednostka ma prawo, jeżeli nie do złudzenia, które nazywamy szczęściem, to do rozwoju swoich sił i pierwiastków, do swobody ducha, do życia, któreby było godnem danego momentu cywilizacyjnego.

I jeżeli tak liczni dziś nauczyciele polityki lojalnej potrafiliby swoje niesformułowane zamiary (programu albo nie mają wcale, albo racya stanu zaleca im trzymać go w głębokiej tajemnicy) przekonywująco usprawiedliwić, to możnaby z nimi nietylko rozprawiać, lecz nawet iść za nimi.

W tem jednak leży cała trudność, że lojalni sami nie wiedzą, przez jakie drzwi mają ogół do przybytku lepszej doli wprowadzić, że pukają na chybi trafi do ścian szczelnie zamkniętego gmachu. Słup światła nie wskazuje im ziemi obiecanej. Być może, iż są przekonanymi wyznawcami własnych złudzeń, lecz także być może, iż, wszedłszy raz na drogę pospolitej fikcyi, trzymają się jej przez miłość własną, przez ambicyę, nie wiem zresztą przez co. Cóż się bowiem właściwie dzieje?

Oto odbywa się defilada lojalistów przed trybuną, na której zasiadły władze, cenzury i biurokracya rosyjska. Po przymilającej się defiladzie każdego szeregu lojalnych, z trybuny słychać protekcyonalne *„spasibo!"* Zachęceni tem podziękowaniem lojalni dobywają wszystkich sił, ażeby parada odbyła się jeszcze lepiej, ażeby marsz był poprawny i regularny.

Jakim sposobem lepszy efekt wywołać? Jest sposób niezawodny i wypróbowany — to nieszczęście 1863 r. Dzisiaj każdy, pierwszy lepszy z brzegu, zaczynając od pisarzów gminnych i reporterów, może wyróść na rozsądnego i „wytrawnego" polityka, jeżeli potępi r. 1863, jeżeli zasiędzie na stolicy, z których sądzić będzie żywych i umarłych tego nieszczęśliwego roku. To też na tę stolicę sędziowską włazi każdy, kto chce patent prawomyślności i „politycznego rozumu" otrzymać". A na trybunie, na której zasiadły władze, cieszą się z naszej prawomyślności i „naiwności". Oczywiście bowiem, że jedyną benefisantką tej politycznej pantominy jest biurokracya rosyjska. Ona nic nie przyrzeka, nic nie obiecuje, do żadnej poufałości aktorów lojalnych nie dopuszcza, ani z nimi traktuje, ani gada; przeciwnie, z coraz większym impetem i bezczelnością ograbia materyalnie i cywilizacyjnie nieszczęśliwe społeczeństwo polskie, podczas kiedy pajace i komedyanci polityczni ułatwiają jej robotę, wbijając rozszczepiając klin w osłabiony organizm narodowy.

Taki bowiem jest skutek lojalnej defilady. Swoją natarczywością, swoim nawet brakiem taktu, dzisiejsi nasi mężowie stanu rozdwajają znów społeczeństwo, wyobrażając sobie, że są twórcami i przedstawicielami nowej partyi politycznej, choć ani programu, ani podstawy działania, ani ustalonych poglądów nie mają. Zalecają lojalne zachowanie się i współdziałanie z rządem dla dobra państwa, za co w bliższej lub dalszej przyszłości obiecują pomyślniejsze warunki bytu narodowi. (Dok. nast.).

Korespondencya „Nowej Reformy".

Drohobycz, 23 września.

(Poseł dr. Roszkowski przed wyborcami).

Przed czterema dniami słyszeliśmy znowu naszego częstego gościa, posła do Rady państwa profesora wszechnicy lwowskiej, dra Gustawa Roszkowskiego. Mówię częstego, gdyż p. Roszkowski po każdej sesyi parlamentu wiedeńskiego zjeżdża do swego okręgu wyborczego Sambor-Stryj-Drohobycz i zdaje sprawę ze swej działalności w Radzie państwa, i w ten sposób obznajamia swych wyborców z bieżącą polityką wewnętrzną Austryi, z działalnością Koła polskiego w Wiedniu i pracami ustawodawczemi Rady państwa.

Przewodniczył burmistrz, Ksenofont Ochrymowicz.

Mowca rozpoczął swe sprawozdanie od ery hr. Badeniego, podał szczegółowo i krytycznie program tegoż, a wreszcie przedmiotowo objął wszystkie sprawy, jakiemi od jesieni r. 1895 zajmował się parlament austryacki.

A więc przeszedł budżet ministra Bilińskiego, porównał gospodarkę finansową z lat ubiegłych z obecną i wskazał jej dodatnie i ujemne strony w roku bieżącym.

Kwestyę reformy wyborczej odsłonił nam mowca szczegółowo, rozebrał przedmiotowo jej zalety (częściowe zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania, rozszerzenie prawa wyborczego na $3\frac{1}{2}$ miliona mieszkańców, pomnożenie mandatów o 72 posłów, jasność i prostota systemu prawnego i t. p.) i wady (wielkie okręgi wyborcze, niesprawiedliwy rozdział mandatów między kraje i pokrzywdzenie Galicyi).

Po reformie wyborczej omawiał poseł ustawę o własności literackiej, o melioracyach i ankietach rolniczych, drogach koniecznych; ustawy z zakresu handlu i przemysłu (o patentach, inspektorach górniczych, stowarzyszeniach górniczych, kolejach żelaznych, podatkach, szczególnie od cukru, i wielkiej reformie podatkowej), dalej ustawy społeczne (stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze, płace nauczycielskie, lekarze powiatowi i ustawa emigracyjna), a w końcu ustawę o postępowaniu egzekucyjnem, jej korzyści i wady.

Po dwugodzinnej prawie przemowie, odpowiadał p. Roszkowski ku zadowoleniu interpelantów.

W końcu radca sądowy p. Stanisław Temple uczynił wniosek o udzielenie posłowi wotum zaufania i podziękowanie mu za dodatnią i obywatelską działalność w Radzie państwa, co zgromadzeni wyborcy jednomyślnie wśród frenetycznych oklasków uczynili.

Zasadnicze orzeczenie.

Dnia 1 maja 1894 roku, podczas obchodu święta robotniczego we Lwowie, komisarz lwowskiej dyrekcyi policyi p. S. zelżył pana Sch. i jego towarzyszy, publicznie wykrzykując: „A wy złodzieje, gałgany, baciarze!" P. Sch. wytoczył panu S. przed sądem miejsko-delegowanym lwowskim proces o obrazę honoru (§ 496 k. k.). Po przeprowadzeniu rozprawy dnia 6 listopada 1894 roku sąd uwolnił komisarza S., powołując się na przepis § 259 liczba 3 procedury karnej, według którego oskarżonego należy uwolnić, „jeżeli się okaże, że czyn, który jest podstawą oskarżenia, nie jest zagrożony karą; albo jeżeli zachodzą okoliczności, wedle których karygodność jest zniesioną...." Sędzia wyszedł w danym wypadku z tego założenia, że ponieważ oskarżony interweniował przy festynie robotniczym z nakazu dyrekcyi policyi, przeto działał w wykonaniu swego urzędu, i podlega z powodu zarzuconego mu czynu karygodnego tylko naganie w drodze dyscyplinarnej (§ 12 ces. rozp. z dnia 20 kwietnia 1854 r. Dz. u. p. nr. 96). Wyrok ten pierwszej instancyi potwierdziła z tych samych powodów II instancya dnia 10 grudnia roku 1895.

Na podstawie § 33 procedury karnej generalny prokurator wzniósł jednak z polecenia ministra sprawiedliwości zażalenie nieważności przeciw tym dwom wyrokom I i II instancyi, a trybunał najwyższy na plenarnem posiedzeniu z dnia 29 kwietnia b. r. orzekł:

Wyrok miejsko-delegowanego sądu powiatowego we Lwowie z dnia 6 listopada 1894 liczba 9.842 i sądu krajowego jako apelacyjnego z dnia 10 grudnia 1895 r. liczba 12.432, naruszają, o ile w nich komisarza policyjnego S. uwolniono na podstawie § 259 liczba 3 procedury karnej od oskarżenia o przekroczenie z § 496 u. k. (obraza czci), ustawę, a w szczególności przepis § 496 k. k.

Najwyższy trybunał motywuje to orzeczenie zasadnicze, jak następuje: Zapatrywania prawne, będące podstawą wyroku I i II instancyi, są mylne. Przedewszystkiem mylnem jest oparcie tych wyroków na przepisach cesarskiego rozporządzenia z dnia 20 kwietnia 1854 r. Dz. u. p. nr. 96. Rozporządzenie to bowiem ma tylko ten cel, aby wykonanie zarządzeń i orzeczeń władz politycznych i policyjnych uregulować i ubezpieczyć. Celem tego rozporządzenia jest dalej, aby w wypadkach, w którychby nie można przepisów ustawy karnej zastosować, można ukarać czyny przeciwpolicyjne, publiczny porządek lub obyczajność naruszające, wywołujące zgorszenie, czyny demonstracyjne, tudzież od stron pochodzące obrazy organów, będących w wykonaniu swego urzędu.

Rozporządzenie to jest skierowane li tylko przeciw osobom trzecim, nie zaś przeciw organom władzy i przeciw ich czynnościom służbowym. Brzmienie §. 12 tego rozporządzenia nie daje najmniejszego punktu oparcia dla zapatrywania niższych instancyj. A chociaż przepisy §. 15 ust. 2 i 3 tego rozporządzenia wspominają o zażaleniach przeciw zachowaniu się władzy policyjnej albo organu policyi, jako o przedmiocie postępowania władz przełożonych, to dzieje się to najwyraźniej z zaznaczeniem odpowiedzialności każdego urzędnika za legalność jego czynności urzędowych, a nie powiedziano zarazem, że ukaranie nastąpić ma jedynie w drodze dyscyplinarnej z wykluczeniem odpowiedzialności z kodeksu karnego. Chociaż w tym wypadku, gdzie się rozchodzi o urzędnika policyjnego, decydujące przepisy dyscyplinarne ustawy z dnia 10 marca 1860 dz. u. p. nr. 64 nie zawierają wyraźnego przepisu o postępowaniu w wypadkach konkurencyi przekroczenia dyscyplinarnego z przekroczeniem według kodeksu karnego, to jednak ze względu na ogólne zasady o karygodności, a w szczególności na artykuły I, IV i V patentu publikacyjnego do ustawy karnej z r. 1852 i na artykuły I i VIII patentu publikacyjnego do procedury karnej z r. 1873 i na §§. 1 i 2 proc. k. nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ukaranie czynów karygodnych, przewidzianych w ustawie karnej i ustawach dodatkowych, wyłącznie należy do kompetencyi sądów karnych, że ta kompetencya nawet wtedy pozostaje, gdy w danym wypadku i postępowanie dyscyplinarne ma miejsce. Przecież każdy urzędnik państwowy podlega z jednej strony ogólnej władzy karzącej państwa, tak jak każdy obywatel państwa, a z drugiej strony tej osobnej władzy, która jest wynikiem szczególnego stosunku prawnego, której się poddał, wstępując w służbę państwową.

Zaczepiony wyrok uwalniający stoi w sprzeczności z zasadami i z duchem kodeksu karnego. Przepisy karne tegoż mają moc powszechnie obowiązującą, są one ważne przeciw każdemu, kto ustawy narusza, bez względu na osobę i stan, o ile w tej mierze wyraźnie nie ustanowiono jakichś wyjątków. Przepisom tym podlegają także organy władz, jako podmioty karne, o ile popełniają podczas wykonania służby lub urzędowania przekroczenia ogólnego kodeksu karnego. Kodeks karny zawiera nawet przepisy, wedle których okoliczność, że ktoś jest urzędnikiem państwowym, a popełnia czyn karygodny, za obciążającą uważać należy (§§. 181, 331, 210 k. k.). Charakter urzędowy nie jest zatem dla urzędnika *privilegium*, które go chroni przed odpowiedzialnością karną, owszem powiększa on odpowiedzialność jego. Charakter urzędowy złoczyńcy, udzielona mu władza, powaga urzędowa nie powinna służyć za list żelazny *(Freibrief)* do tego, aby poza granicami celu urzędowania cześć osób trzecich, będącą przedmiotem obrony prawnej, w nieprawny sposób naruszał. Nie można też wydedukować z §. 331 k. k., że słowne obrazy honoru ze strony organów władzy nie podlegają karom, przewidzianym w kodeksie karnym. Słowna obraza honoru jest przedmiotem skargi prywatnej. Okoliczność, że słowna obrazu honoru popełniona została ze strony publicznego organu podczas wykonania służby lub urzędowania, jest przeciwnie obciążającą okolicznością przy wymiarze kary (§. 496 k. k.).

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 września.

W sprawie opalenickiej otrzymuje *Kur. Pozn.* z bardzo wiarygodnego źródła następującą, w wysokim stopniu ciekawą korespondencyę:

„Faktem jest, że p. Carnap w towarzystwie kilku pokrewnych sobie duchem już tego dnia rano w restauracyi p. K. na Rynku w obelżywy i krzywdzący sposób wyrażał się o Polakach.

„Dalej faktem jest, że wieczorem dnia tego znowu w tej samej restauracyi był p. Carnap przy tem, kiedy naczelnik stacyi tam obecny odebrał list od Towarzystw katolickich z prośbą o pozwolenie wystąpienia z muzyką i śpiewem w obecności księdza arcybiskupa. Kiedy wskutek listu naczelnik stacyi z p. burmistrzem się oddalił, posłał p. Carnap do domu po konie i w pełnym galopie spieszył przez miasto w stronę dworca. W jakim celu? Czy może spieszno mu było dostawić towarzysza swego, p. Wernera, na pociąg? W takim razie, czemuż p. Carnap nie zajechał przed dworzec wprost od strony miasta, jak wszyscy zawsze zajeżdżają, ale wpierw wśród tłumu konie zawrócił i tym sposobem popłoch wywołał?

„Jak przyjaciele p. Carnapa stronę jego popierają, dowodzi to, że już dwóch robotników cukrowni skutkiem tej sprawy zostało wydalonych.

„W poniedziałek był w Opalenicy p. landrat z Grodziska w celu przesłuchania świadków. Toć śledztwo należycie sprawę wyjaśni."

Przyjazna Polakom *Koelnische Volksztg* piętnuje ostremi słowy artykuł, w którym polakożercza *Kreuzztg* radzi rządowi pruskiemu, aby w zachowaniu się względem Polaków poszedł śladem Rosyi, „gdzie nie znają żadnych dla Polaków względów, a Sybir w oddali grozi". Sło-

---

T. T. JEŻ.

ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ

na tle powstania styczniowego.

13) (Ciąg dalszy.)

Erazm usiadł. Nie dłużej, niż w kwadrans później, nadszedł ów Sybirak. Godlewski przedstawił mu Erazma, Erazmowi jego:

— Pan Agaton Giller, były redaktor Czytelni Niedzielnej....

Około też Czytelni Niedzielnej nawiązała się rozmowa, w ciągu której interlokutorowie przypatrywali się sobie wzajemnie.

Giller liczył wówczas lat dwadzieścia dziewięć, — wyglądał na więcej, na trzydziestkę w drugiej połowie. Postać jego krępą, wzrostu niżej, aniżeli średniego, zaopatrzoną w szerokie, nieco podniesione, jakby do dźwigania ciężarów przeznaczone barki, akcentowała głowa duża, gęstym, ciemnawym okryta włosem, nie maskującym czoła niewysokiego, lecz otwartego, wznoszącego się nad brwiami nasuniętemi, nad za dużym trochę, za długim i za szerokim, w dół za daleko idącym nosem, nad śniadawej barwy obliczem. Zmarszczki na czole nadawały obliczu jego wyraz pochmurny, nie pociągający i nie budzący sympatyi przy pierwszem poznaniu. Gdyby nie wąs, rzadki zresztą, Giller na pierwszy rzut oka robiłby wrażenie proboszcza, któremu się nieźle dziać poczyna; z wąsem wyglądał na nauczyciela szkół średnich takiego, co ma zawsze, poza lekcyą i przy lekcyi, morał w zapasie.

Za takiego, wiedząc zwłaszcza, że był redaktorem Czytelni Niedzielnej, wziął go Erazm i, rozmawiając z nim, spodziewał się, że się dowie, jaki wykłada przedmiot. Przypuszczał z razu łacinę, następnie matematykę, dalej historyę, wkońcu zgubił porządek przypuszczań, historya bowiem dała asumpt do wkroczenia na pole wypadków bieżących, na którem się Giller ukazał u siebie. Nietylko to, ale zesympatyczniał wyraz oblicza jego, mimo, że w mówieniu jego odczuwać się dawał pedantyzm. Mówił, jakby nauczał, — nie pociągał, lecz przekonywał, wykazując z poza słów duszę czystą, świetlaną, wykarmioną wiadomościami przemyślanemi.

— Co się dziś dzieje — słowa jego, — jest prostem, logicznem i koniecznem następstwem całej przeszłości Polski... całej od najbardziej zamierzchłych czasów, od tych, kiedy Lech — dodał z uśmiechem — brat Czecha i Rusa, znalazł gniazdo orła białego....

Zdanie to nie było dla Erazma nowem. Sam do niego doszedł i rad był potwierdzeniu, jakie znalazł w ustach człowieka, którego wyższość umysłowa poznać się mu dała. O nauczycielstwie jego nie myślał już, gdy rozmowa zeszła na materyę organizacyi.

— Organizujemy się — mówił Giller, — aleśmy się do tego wzięli, gdyśmy zostali do muru przyciśnięci....

I to było, jakby z ust Erazma wyjętem.

— Emigracya nawoływała od lat trzydziestu; w roku 46 dała nawet wzór dotykalny: nie usłuchaliśmy i tegośmy się doczekali, że mamy obecnie materyału huk, ale nie mamy kadrów, rzeczy świadomych i karnych.... Gdy przyjdzie, co nastąpić musi, do powstania, nie wiem, jak sobie komitet centralny radę da....

O komitecie w trzeciej wyrażał się osobie.

— Z powstaniemby się spieszyć nie należało... — zauważył Erazm.

— Ba... komitet centralny wolałby zapewne hasło do wybuchu dać nie pierwej, aż organizacya dojrzeje, na całą się rozszerzy Polskę i zaopatrzy w materyalne warunki powodzenia: w pieniądze i broń; ale jest on, jak słychać, z dwóch naciskany stron: przez mierosławczyków i przez Wielopolskiego....

— Przez Wielopolskiego?... — zdziwił się Erazm.

— Przez niego najmocniej....

— Noo?....

— Zapowiedział po miastach wyłącznie brankę w celu pozbawienia organizacyi, a następnie powstania kontyngensu najodpowiedniejszego i najżywotniejszego.... Gdy do branki przyjdzie, trudno będzie powstrzymać wybuch: domagają się go mierosławczycy, nieliczni, ale ruchliwi i krzykliwi....

— Czyż temu zapobiedz nie sposób?...

— Hm... Przypuszczać należy, że się o to komitet centralny postara: może zdoła na radach powiatowych wymódz nie układanie, a przynajmniej zwlekanie z układaniem list konskrypcyjnych; może listy ułożone poniszczyć potrafi; może zarządzi dyslokacyę poborowych... Sposoby są, ale są też i sposoby na sposoby... Wielopolski przebiegły jest i bezwzględny: wiedząc, że idzie ku powstaniu, pragnie je wywołać przedwcześnie, ażeby zdusić w pierwszej wybuchu chwili; obmyślają przeto sposoby, komitet ze swojej, Wielopolski ze swojej strony....

— Mierosławski ze swojej... — wtrącił Godlewski.

Erazm po czole się z akcentem niecierpliwości dłonią potarł, westchnął i okulary sobie poprawił.

— Musiałeś się z Mierosławskim schodzić w Paryżu... Co mówisz o nim?... — zapytał go Giller.

Erazm opowiedział swoją z nim konferencyę.

— Bruździenie dla bruździenia... Sztuka dla sztuki... — rzekł Giller. — Zdaje mu się, że sam wszystko zrobi, licząc na urok swego imienia śród młodzieży i to nie wszystkiej... Historye ze szkołą w Genui mocno mu nadszarpnęły wziętość... Poza młodzieżą zaś, rzemieślnik go nie zna, chłop nie zna, na szlachtę jest postrachem, duchowieństwo się od niego lewą odżegnuje ręką.... Około zawiązanego przez zwolenników jego w Warszawie komitetu szczupłe, bez znaczenia i wpływów, gromadzi się gronko, ale gronko to dogadzający widokom Wielopolskiego przedwczesny wybuch wykrzyczeć może... Szkodę wyrządzić tak łatwo!... No... ale.. trzeba też i na pomoc bożą liczyć.... Po takich ciągach pomoc się nam już należy....

Zapanowało chwilowe milczenie, które Giller przerwał:

— Jakże tam u was, na Rusi, rzeczy idą?...

— Nieosobliwie....

— Prześlepiliście świetną w roku pięćdziesiątym piątym okazyę....

— Prześlepiliśmy....

— Do czego to prowadzi brak porządnej, uprzedniej organizacyi!... Ideałem moim jest Polska tak przez nas samych uporządkowana, ażeby i w niewoli była państwem niepodległem.... Gdybyśmy tak sobie Polskę urządzili, wówczas wyłamanie się z niewoli byłoby kwestyą czasu i zbiegu okoliczności.... Przecież mocarstwa europejskie nie mogą wiecznie żyć ze sobą w tak czułej przyjaźni, ażeby się nie poczubiły.... Kiedyś i pomiędzy zaborcami Polski do czubienia się przyjść musi....

Godlewski parę razy spoglądał na zegarek. Spoglądnął po raz ostatni i rzekł:

— Pan Hełmski zechce może wespół z nami spożyć obiad....

— Pora już?... — zapytał Giller.

— Pora....

Erazm propozycyę Godlewskiego przyjął i na wychodnem następujące z ust Gillera usłyszał wyrazy:

— Trzeba jednak, żeby się Ruś postarała organizacyę swoją wyrównać na organizacyę Kongresówki.... Postarajcie się tam o to....

— Będziemy się starali... — odrzekł Erazm z westchnieniem.

Przy obiedzie, udział w którym wzięły dwie kobiety, jedna niemłoda, druga młoda, żywa, rozmowna, ponętna, mimo, że nie urodziwa, typowa Warszawianka, znajdowało się kilku płci męskiej osobników: dwóch w kwiecie młodości, z tych jednego cechował akcent żołnierski, jeden, na starszego wiekiem od nich wyglądający, blondyn, małego wzrostu, ociężałość przy dobrej zdradzający tuszy, o twarzy bladej, jakby nalanej, jeden, również blondyn, postawą i obliczem lat około czterdziestu wydający i paru innych. Erazm nie domyślał się zgoła i później nie wiedział, że spożywał dary boże w towarzystwie członków komitetu centralnego: Bronisława Szwarcego, Zygmunta Padlewskiego, Awejdy i Winnickiego.

(C. d. n.).

wa te charakteryzują etyczne zapatrywania organu Hammersteina i nie potrzebują komentarzy. Kolońskiej *Volksztg* należą się wyrazy uznania i podziękowania za bezstronność.

Car w Anglii.

Carska para rosyjska przybyła, wedle doniesień telegraficznych, o godzinie 8 wieczorem do Balmoralu, rezydencyi królowej Wiktoryi. Pociąg dworski przybył o 7 wieczorem do stacyi Ballater, skąd cały orszak carski, do którego przyłączyli się książę Walii i książę Connaught ze swemi świtami, podążył powozami do Balmoralu.

Tu oczekiwała na przybywających u bramy zamkowej królowa Wiktorya. Na całej drodze z Ballater do Balmoralu rozpalone były na górach na cześć pary carskiej ognie powitalne. Jak wszędzie tak i tutaj cała przestrzeń kolejowa i droga do Balmoralu obsadzoną była tajnymi agentami policyjnymi rosyjskimi i angielskimi.

Wizyta cara w Anglii w chwili coraz groźniejszych chmur na horyzoncie polityki wschodniej jest przedmiotem żywego zainteresowania prasy angielskiej i rosyjskiej. Nie ulega wątpliwości, że wpłynie ona na złagodzenie wojowniczego usposobienia prasy i opinii angielskiej przeciw Turcyi, gdyż dyplomacya rosyjska nie dwuznacznie dała do zrozumienia, że Rosya uważać będzie wszelką czynną interwencyę Anglii na rzecz Armeńczyków za *casus belli*. Z tem większym też naciskiem prasa rosyjska zaznacza, że wizyta cara u królowej Wiktoryi jest tylko aktem grzeczności i nie zmieni w niczem stanowiska politycznego Rosyi w kwestyi wschodniej. Miarodajny *Times* zrozumiał te intencye i odzywa się już w znacznie spokojniejszym tonie o położeniu w Konstantynopolu.

Rosya uważa załatwienie kwestyi w duchu żądań Armeńczyków za niemożliwe, gdyż Armeńczycy są wszędzie w mniejszości i nie mogą utworzyć narodowego państwa.

Sprawa Tynana.

Dzienniki paryskie i londyńskie wszechstronnie omawiają kwestyę wydania Tynana władzom angielskim. Jak słychać, były członek Izby gmin O'Connor wziął tę sprawę w swoje ręce i usiłuje dowieść, że jego rodak na mocy traktatów, istniejących pomiędzy Anglią a Francyą, nie może być wydany. Piąty artykuł konwencyi z dnia 14 sierpnia 1876 roku zawiera postanowienie, że nikt nie może być wydany z powodu zbrodni lub przestępstwa politycznego, ani z powodu wyroku, dającego się sprowadzić do motywów politycznych. W sprawie Tynana ten artykuł mógłby jednakże być rozmaicie tłómaczony, natomiast jedenasty artykuł tejże konwencyi stanowczo przemawia na jego korzyść, stanowi bowiem, że oskarżony nie powinien być wydany, jeżeli na mocy ustaw kraju, do którego wystosowano żądanie wydania, nastąpiło przedawnienie. Otóż we Francyi termin przedawnienia jest dziesięcioletni, a zamach na lorda Cavendisha w Phoenixparku, przypisywany Tynanowi, wykonany został w roku 1882, czyli przed czternastu laty. Z tej strony więc Tynanowi nie grozi niebezpieczeństwo. Jest jeszcze jedna, bardzo ważna okoliczność, przemawiająca za odrzuceniem ewentualnej prośby o wydanie głośnego feniania władzom angielskim, mianowicie to, że Tynan przed ośmiu laty przyjął obywatelstwo Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki.

Kwestya armeńska.

Idąc za przykładem wybitnych dzienników angielskich, zaczyna także prasa niemiecka trzeźwiej zapatrywać się na kwestyę armeńską i nawoływać niemieckich przyjaciół Armeńczyków, aby nie posuwali się za daleko w okazywaniu sympatyi. *Nordd. Allg. Ztg* zarzuca im, iż usiłują potęgę państwa niemieckiego obrócić na korzyść obcych interesów, podczas gdy Anglicy mają już to przeświadczenie, że samodzielna interwencya angielska na rzecz Armeńczyków pociągnęłaby za sobą wypowiedzenie wojny ze strony Rosyi. Przytem czyni urzędowy ten dziennik berliński znaczącą wzmiankę, iż wszelkie jednostronne usiłowania, aby na koszt sułtana przywłaszczyć sobie prawo panowania w Turcyi, natrafiłyby na opór innych mocarstw. Rozwiązanie kwestyi armeńskiej nie może nigdy nastąpić w myśl życzeń armeńskich, albowiem Armeńczycy są wszędzie w mniejszości, skutkiem czego nie mogą tworzyć państwa samodzielnego.

Będąc przekonaną, że interes mocarstw jest najlepszym jej sprzymierzeńcem, Porta czyni ze swej strony wszystko, aby wybrnąć z niebezpiecznej sytuacyi Między innemi powołała znów na urząd podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Armeńczyka, Artina Dadiadana paszę, który od dłuższego czasu trzymał się na uboczu, a sułtan wezwał go do siebie, celem zasięgnięcia jego rady, co do rozwiązania kwestyi armeńskiej. Dadian pasza polecił podobno przedewszystkiem przeprowadzenie wyboru patryarchy, który uskuteczniłoby 83 przebywających w Konstantynopolu dostojników prowincyonalnych. Oczekują odnośnego *irade* sułtańskiego.

Oprócz tego ogłosiła już Porta odpowiedź na zbiorową notę mocarstw z dnia 1 b. m., w której protestuje przeciw zarzutom, jakoby ostatnie rzezie odbyły się z inicyatywy rządu tureckiego, i zwraca uwagę na to, że aresztowano przeszło 200 muzułmanów, którzy odpowiedzą za swe czyny przed osobnym, na ten cel wyznaczonym trybunałem. Dalej zaznacza nota, iż wojsko tureckie podczas ostatnich rozruchów zachowało się zupełnie poprawnie, a dzięki jego usiłowaniom, przywrócono porządek w dwóch dniach. W końcu wyraża nota nadzieję, iż mocarstwa uznają dobre intencye Porty, oraz jej dążenia do utrzymania spokoju i porządku.

Z Konstantynopola donoszą, iż Porta otrzymała wiadomość, że przebywający za granicą Armeńczycy zamierzają dnia 30 b. m. wykonać nowe zamachy.

Kanalizacya miast.

(Dokończenie).

Niedogodnością dalszą kanałów betonowych jest nadmierna czułość tychże na działanie połączeń organicznych, i nawet bardzo słabych kwasów.

Oprócz odpadków klosetowych, zawierających wielką ilość alkaliów, dostają się do kanałów odpływy z kuchen, warstatów, fabryk, wody deszczowej wraz z piaskiem i pyłem ulic; kwasy zaś wraz z alkaliami (w miastach przemysłowych jest bardzo dużo alkaliów i kwasów solnego, siarkowego i saletrowego) działają nader szkodliwie i wprost rujnują kanały betonowe. Doświadczenie po ścisłem badaniu przeprowadził w tym kierunku prof. dr. Kämmerer w Norymberdze; badania zaś uskuteczniał w ten sposób, że kawałki odnośnych materyałów wystawiał przez pewien czas na działanie bardzo słabych (bo 1 prc. roczczyn) kwasów wyżej wspomnianych i oznaczał ubytek tychże materyałów na wadze. Z tablic w ten sposób otrzymanych i zestawionych przekonano się, że amoniak wywiera niewielki wpływ, kwasy jednak, szczególniej solny i siarkowy, działają bardzo szkodliwie i niszcząco, i tak: przy różnego rodzaju cegłach ubytek był 0·2 — 23; wyroby cementowe wykazały 13·97 — 37·11 ubytku, wyroby glazurowane steingutowe 0·13— 0·17, więc ostatnie okazały się najwięcej odporne.

Rezultaty powyższe ogłoszone były w różnych czasopismach fachowych, w Norymberdze zakazano nawet wpuszczania odpływów fabryk do kanałów miejskich z betonu wykonanych; wywołało to jednak mały wpływ na racyonalną kanalizacyę szczególniej w miastach mniejszych, gdyż większe kanalizujące się obecnie, jak Berlin, Monachium, Hanower, Frankfurt nad Menem, Warszawa, Moskwa, Petersburg i t. p., nie używają wcale ani betonu, ani rur cementowych.

Przykłady zapadnięcia się kanału w cztery lata w Biberich nad Renem, wskutek dostania się do kanału bardzo słabych kwasów; w Schweidnitz i Liegnitz załamania, wskutek małej wytrzymałości, nie odstraszyły od dalszego zastosowania betonów. Wynaleziono nowy system tak zwany „Monier“ o bardzo cienkich (więc tańszych) ścianach, z drucianą siatką wewnątrz, która powiększać ma wytrzymałość na zgniecenie. Cienkie te (2 ctm. grube) ściany kanałów zostają jeszcze prędzej zniszczone, szczególniej spód, tak zwana podeszwa kanału, a siatka druciana staje się wtedy bezużyteczną. Pomimo tylu smutnych doświadczeń, liczba kanałów, z betonu wykonywanych, nie bardzo się zmniejsza, co wytłómaczyć da się tylko zbyt małem zajęciem się tą kwestyą u nas ze strony kompetentnych fachowców, oraz brakiem badania szkodliwych skutków płynów kanałowych na ściany i spody kanałów betonowych. Stąd pochodzi mała znajomość tej kwestyi w kołach interesowanych i tą furtką wkradają się kanały betonowe do większych nawet miast naszych; jedno idzie za przykładem drugiego nieomal na oślep, i wierzy świadectwom, wystawionym zaraz po skończeniu roboty, nie wchodząc wcale w to, że świadectwa takie wydawaćby można dopiero po kilku latach używania kanału.

Materyał ten od kilkunastu lat zaledwie u nas wprowadzony, stanowczo za mało daje pewności, by go już stale i bez krytyki używać na kanały, które przetrwać winny generacye całe.

Przy kanalizacyi miast, koszta robót ziemnych i innych z niemi połączonych są tak znaczne, że różnica ceny materyału na kanały użytego bardzo niewielki wywiera wpływ na koszta ogólne kanalizacyi — a niezmiernie wielki na czas wytrwania i nieprzepuszczalności płynów do gruntu.

Urządzenia wyżej wspomniane oprócz znacznych kosztów, przerw w komunikacyi i t. p., wywierają tak wielki wpływ na stosunki zdrowotne, że materyały tu użyte winny stanowczo dawać gwarancyę jak największej wytrzymałości, nieprzepuszczalności i najdłuższego trwania bez reperacyi, a tę właśnie pewność dają tylko z dobrego materyału wyrobione, silnie wypalone i podwójnie glazurowane rury steingutowe, które obecnie zaczęto wyrabiać o przekrojach jajowatych — do kanałów wymaganych. Wszelkie względy drobnych oszczędności, uwagi na miejscowy przemysł, protekcye i t. p. przy budowie kanałów powinny zejść na plan drugi — wysunięte bowiem na pierwszy, mogą się w późniejszym czasie bardzo srogo zemścić.

Kraków w maju 1896.

Zdania i myśli z dzieł Z. Kaczkowskiego.

Ze spokojnem sumieniem, z zacnością, z cnotą, człowiek nigdy nie może być nieszczęśliwym i nigdy ubogim, jakiemkolwiek jest jego stanowisko, fortuna i pozycya pomiędzy ludźmi.

Jak nóż tępy i gruby, który ziemię porze przed pługiem, jak zgięty lemiesz, który z ciężkością skibę odrywa i na bok odrzuca, tak nasze życie z trudem, ciężkością i pracą, porze czas oporny przed sobą i odrywając od niego godziny, dnie i tygodnie, w przeszłość swoją odkłada.

Nietylko w dziejach, ale i w życiu naszem, raz przerwane, nigdy już potem takie same nie powracają wypadki.

Gdzie jest prawdziwe, czyste, głębokie uczucie szczęścia, tam powinna być cisza.

Stanowczym i radykalnym reformom towarzyszyły po wszystkie czasy oznaki nieukontentowania.

Najwięksi ludzie i najpyszniejsze widoki tracą u nas na uroku o tyle, o ile więcej z nimi się oswajamy.

Każdy człowiek niestety jest słabym wtenczas, kiedy miłości dał opanować swe serce, ale człowiek rozumny i prawy może tylko być słabym na chwilę, zachwiać się może, lecz nie upadnie.

Kiedyśmy przedsięwzięli rzecz taką, która była nietylko podobną, ale nawet dość łatwą do osiągnięcia, a pomimo to przecież zaskoczyły nam drogę okoliczności takie, których nie byliśmy w stanie przełamać i to nas przekonało o naszej niemożności bez żadnego ratunku, to ta niemożność zwykła nas bardzo dojmować głęboko, czujemy się wtenczas dziwnie mali, nic nieznaczący i słabi, wolelibyśmy wtedy, gdybyśmy całkiem nie żyli.

Doświadczenia są daleko lepszą nauką, niż wszelkie książkowe maksymy i morały, bo podczas kiedy te wchodzą prosto do głowy i pozostają jak nieniosące procentów skarby, najczęściej bez pożytku zamknięte w skrzynce pamięci, tamte zasiewają się w serce i jak rodzajne nasiona przynoszą plony obfite. Trzeba tylko umieć zebrać te plony i pod przewodnictwem rozumu obrobić je na rzeczywisty pożytek.

Każda pora życia ma swoje przywileje i prawa, wiecznie kwitnąć nie można, a kiedy roślina ma przynosić owoce, więdnie jej kwiatu korona i opadają listki wiosenne.

Dopóki ludzkość żyć będzie, dopóty zawsze wielkiem zostanie powołanie człowieka.

Jest to rzeczą zwyczajną, że ludzie, odznaczający się jakimś niepospolitym charakterem i odważną przedsiębiorczością do jakichbądź czynów, jak z jednej strony obudzają pomimo woli sympatyę u podobnych a słabszych od siebie, tak z drugiej strony sami się o podobne sympatyczne dla siebie subjekta starają, bez którychby też trudno coś mogli przedsięwziąć, a jeszcze trudniej wykonać.

Wiara usprawiedliwia wiele, jeśli nie wszystko.

Miłość, jakąkolwiek ona jest, ma zawsze moc oślepienia i przytłumiania rozsądku.

Są takie rzeczy na świecie, które każdy ma w swojem sercu, ale ich nie uczuje aż wtedy, kiedy je drugi potrąci.

Ludzie pogodzeni zupełnie ze swoim losem i nie mający już żadnych ambicyj, bywają zwykle bardzo cisi na sercu i spokojni w umyśle.

Szczęście ludzkie jest jako kwiat, który kiedy najpiękniej zakwitnie, to właśnie wtedy już zaczy na odkwitać; albo jako pełne naczynie, w które tylko dolać jeszcze potrzeba, aby je na nowo wypróżnić...

Opinia publiczna, im większe otrzymuje rękojmie możności, tem też większych domaga się skutków.

Łzy, to wielkie dobrodziejstwo dla ludzi. Łzy są rosą niebieską, która wszystko potrafi orzeźwić, prócz głazu. Łzy, owe smutne kwiaty skruchy i żalu, przynoszą ulgę w każdej boleści, a przybliżając przyjście pokory, stają się często zwiastunami nadziei. Człowiek, który zapłakał w boleści, zrzucił ze siebie jakby połowę bólu, który odszedł ze łzami...

KRONIKA.

Kraków, 24 września.

Koło męskie Tow. „Szkoły ludowej“ we Lwowie przesłało do Zarządu głównego kwotę 350 złr. jako dochód za pierwsze półrocze b. r.

P. Erazm Jerzmanowski ofiarował na rzecz „Przytuliska b. uczestników powstania polskiego z r. 1863/4“ 188 koron, kupując lożę na przedstawienie piątkowe w cyrku, z którego dochód przeznaczył p. C. Sidoli na „Przytulisko“. — Za tak wspaniały dar, złożony na ręce p. Niewiarowskiego, składa wydział Towarzystwa hojnemu ofiarodawcy serdeczne Bóg zapłać.

W uniwersytecie Jagiellońskim wpisy na półrocze zimowe rozpoczęły się wczoraj i trwać będą do 8 października włącznie. Wykłady rozpoczną się 15 października.

W Czytelni kobiet przy ulicy Poselskiej l. 8 odbędzie się w pierwszych dniach października b. r. wieczorek inauguracyjny ku uczczeniu pamięci wielce zasłużonej Polki, Emilii Szczanieckiej. Po wieczorku raut.

Składki. Dla Sybiraka Koleńskiego w Wiedniu złożyli: p. K. Baum od N. N. 5 złr., St. Cyrankiewicz 1 złr., H. W. G. z Oświęcimia 2 złr.

Na obiady dla głodnych dzieci nadesłano z Zakopanego 52 ct.

Wielbiciele komitetu Mickiewiczowskiego. Z Zakopanego otrzymujemy następujące pismo: Zachwyceni myślą, rzuconą w *N. Reformie* w nr. 216, aby położyć na rynku krakowskim kamień ku pamięci komitetu pomnika Mickiewicza, przesyłamy jako początek składek na ten cel kwotę 52 (pięćdziesiąt dwa) centy, którą w razie niewykonania tego projektu Szanowna Redakcya raczy rozporządzić według swego uznania. *Grono wielbicieli ś. p. komitetu.*

Ze względu, iż i kamień na rynku krakowskim w najpomyślniejszym razie zaledwie za jakie 50 lat mógłby być ułożony, nawet gdyby był na ten cel dostateczny fundusz, — nadesłaną kwotę 52 ct. przeznaczamy na obiady dla głodnych dzieci krakowskich, których wnuki może będą tak szczęśliwe, iż ujrzą jeszcze prawdziwy i ostatecznie ukończony pomnik wieszcza Adama.

Srebrne wesele. Minister skarbu dr. Biliński, przebywający obecnie w Cieplicach czeskich, obchodził wczoraj wraz z swą małżonką uroczystość srebrnego wesela. Rodzinne święto obchodził minister w domu swej teściowej, wdowy po głośnym lekarzu, radcy zdrowia drze Seiche von Nordenheim.

Sezonowe przyjemności w Krakowie. Kraków należy, zdaje się, do tych wyjątkowych miast, które na każdy „sezon“ posiadają odrębne, sobie tylko właściwe „przyjemności“. I tak w zimie spadają z dachów sople i lawiny śniegu, których z zasady nie usuwa się w oczekiwaniu interwencyi słońca, a na chodnikach grożą wyboje w ugniecionym śniegu, który chyba wyjątkowo bywa zeskrobywanym. Na wiosnę nie prędzej ulice są skrapiane wodą, nim mieszkańcy nie strawią przynajmniej z połowy kurzu, unoszącego się tumanami. W lecie prowadzą się budowy nowych domów i odnawianie starych, do czego materyały składają się i przyrządzają na środku ulicy, a przechodnie są zmuszeni wchłaniać kurz z cegły i z gipsu, zsypywanego na ulicy, i jednocześnie są opryskiwani zrzucanem z wozów wapnem. I jesień nie jest pozbawioną sobie właściwego przywileju.

Wobec zbliżających się mrozów większość mieszkańców zawczasu sprowadza zapasy węgla kamiennego, który z wozów woźnice zrzucają na chodnik przed bramą, skąd „węglarze“ znoszą go do piwnic. Naturalnie przy zrzucaniu brył węgla powstaje czarny pył, unoszący się w powietrzu i wdzierający się do mieszkań, zwłaszcza parterowych.

Niema chyba drugiego większego miasta, gdzieby zwożenie węgla odbywało się w taki sposób. Wszędzie bowiem są wozy o ściśle określonej objętości, z których sam woźnica wprost wkłada węgiel do kosza i w przeciągu 30—40 minut potrafi znieść 10 korcy. Tymczasem u nas przez zastosowanie „podziału pracy“ przysparza się roboty, gdyż rozrzucone po ulicy bryły węgla trzeba zbierać i dźwigać do kosza, stojącego na jakiemś wzniesieniu, a nakoniec uporządkować zanieczyszczoną ulicę tak, że 3 ludzi ledwie upora się z tem w godzinę.

No, ale podobne sztuczne wytwarzanie kurzu z węgla i zanieczyszczanie ulic jest możliwe tylko u nas, gdzie kult węgla jest otaczany taką tolerancyą, iż przed składami węgla na chodniku najspokojniej przesiewają miał, zmuszając przechodniów do przechodzenia na drugą stronę ulicy.

Wyścigi jesienne cyklistów na zakończenie sezonu cyklowego urządza oddział kolarski Sokoła krakowskiego w niedzielę dn. 27 bm. o godz. 3 po południu za rogatką Mogilską. W program gonitw wchodzą: I bieg starszych wyżej lat 30 na odległość 5 klm., II bieg jeźdźców początkujących, którzy jeszcze nie otrzymali w wyścigach dotąd żadnych nagród, odległość 10 klm. Zakończy bieg 10 klm. o „mistrzostwo“ oddziału krak., otwarty dla wszystkich członków tegoż Towarzystwa. Dla zwycięzców wyznaczono odznaki honorowe. Wpisy przyjmuje sekretarz oddziału do soboty.

Sprawozdanie Zarządu „Macierzy szkolnej“ dla Księstwa Cieszyńskiego za czas od 1 sierpnia do 1 września 1896 r.:

W miesiącu sierpniu wpłynęło do kasy Towarzystwa 1.052 złr. $13^1/_2$ ct. Wydatki zaś wynosiły 831 złr. 93 ct. Cały fundusz na utrzymanie gimnazyum polskiego w Cieszynie wynosi obecnie (papiery wliczone według wartości nominalnej) 103.553 złr. $27^1/_2$ ct.

Fundusz stypendyjny dla biednych uczniów gimnazyum polskiego wynosi 8.388 złr. 70 ct.

W Cieszynie dnia 14 września 1896.

Ks. Monsignore Świeży, przewodniczący. *Ks. Józef Londzin*, sekretarz.

Zmarli. Fizeau, słynny fizyk francuski, zmarł w Venteuil, we Francyi, w 77 roku życia. Zmarły uczony wsławił się szczególniej pracami z dziedziny optyki, oraz badaniami nad szybkością światła. Od r. 1860 Fizeau był członkiem paryskiej akademii nauk.

Pogrzeb dra E. Czerkawskiego. Ze Lwowa piszą nam dnia 23 b. m.: Dziś o godz. 4 po południu odbył się pogrzeb dra Eugeniusza Czerkawskiego, profesora uniwersytetu lwowskiego i długoletniego posła. Z balkonu domu żałoby przemówił rektor uniwersytetu dr. Balzer, a kondukt prowadził arcykiskup ks. Issakowicz w asystencyi licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Wieńce: od Wydziału krajowego, Rady szkolnej krajowej, uniwersytetu, magistratu m. Lwowa, Koła polskiego i wiele innych, zapełniły osobny wóz. Śpiewał chór studentów gimnazyum ruskiego. Za trumną postępowały masy publiczności.

Samobójstwo. Z Buffalo w Ameryce donoszą, iż odebrał tam sobie życie przez otrucie Adam Starzyński, redaktor polskiego czasopisma *Górnik*. Podobno pochodził on z Krakowa.

Br. Ernest Hagen, pułkownik ułanów z Tarnowa, otrzymał od cesarza wspaniałego rumaka z rzędem i 1.000 złr. nagrody za rycerską odwagę, której dowody złożył podczas ostatnich manewrów. Br. Hagen, prowadząc swój pułk do ataku w pełnym galopie, wpadł z koniem do rowu. Rumak padł na miejscu wskutek szalonego rozmachu, z jakim wleciał w przepaść; br. Hagen, zbroczony krwią, sączącą się z głowy, w którą się silnie skaleczył, porwał konia najbliższemu szeregowcowi i poprowadził pułk dalej do ataku.

Ze Lwowa. Założenie internatu dla ubogich uczniów gimnazyalnych katolickich we Lwowie — oto piękny cel, do którego urzeczywistnienia dąży grono ludzi dobrej woli, związane w komitet pod przewodnictwem p. Apolinarego Stokowskiego, b. seniora Rady miejskiej. Ażeby zebrać potrzebne fundusze, komitet obmyślił pomiędzy innemi środek bardzo szczęśliwy, który zapewne zyska poklask ogólny, a internatowi przysporzy choćby skromnych funduszów. Oto komitet urządza rozsprzedaż fotografii Adama Mickiewicza, zdjętej za zezwoleniem dyrekcyi muzeum narodowego w Krakowie z wizerunku paryskiego Schweycera 1854 r., po cenie 1 złr. 20 ct. z przesyłką pocztową. Tym sposobem każdy zamawiający, spełniając piękny akt humanitarny, będzie miał także miłą pamiątkę. Zamówienia można przesyłać pod adresem „Komitetu internatu dla ubogich uczniów — Lwów, ul. Kurkowa l. 31“, najlepiej przekazem pocztowym, na 1 złr. 20 ct. opiewającym. Dodajemy, że w skład wydziału komitetu wchodzą: dr. Aleksander Semkowicz, dyrektor biblioteki uniwersyteckiej; dr. Waleryan Kafliński i dr. Franciszek Soroń, adwokaci krajowi, oraz p. Teofil Wunsch, kierownik zakładu sierot pod wezwaniem św. Antoniego.

Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 20 b. m. otwartą została w Chorkówce (powiat Krosno) przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Z dniem 23 b. m. otwartą zostanie w Jasienowie Górnym (powiat Kossów) przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Zmiana własności. Dobra Myślenice, posiadające 6.000 morgów, od księcia Kazimierza Lubomirskiego nabyli pp. August Bobrownicki i Edward Münter.

Emerytura dla dyurnisty. Do *Fremdenblattu* donoszą z Tarnopola, że dyurnista sądowy, Jakób Mohr w Tarnopolu, otrzymał od cesarza w drodze łaski, po 35-letniej służbie, pensyę dożywotnią w kwocie 240 złr. rocznie. Jest to pierwszy wypadek w Austryi, jak to pismo zauważa, że dyurnista otrzymał emeryturę.

Zakazany wiec. Ruski poseł do Sejmu p. Nowakowski otrzymał ze starostwa przemyskiego następujące pismo:

„Do Pana Stefana Nowakowskiego, posła na Sejm krajowy, w Torkach. W podaniu z 10 września 1896 r., l. 34.609, prosi Pan o dozwolenie na urządzenie wiecu pod gołem niebem dnia 19 września t. r. o godzinie 11 rano w Ruszelczycach w ogrodzie Jędrzeja Kurasza, a zarazem donosi, że w razie niepogody wiec ten odbędzie się w domu Andrzeja Kurasza, syna Antoniego.

„Wedle przepisów § 3, względnie § 6 ustawy z 15 listopada 1867 r., l. 135 dz. u. p. odmawiam tej prośbie, względnie zakazuję wogóle odbycie wiecu dnia 19 września t. r. w Ruszelczycach, czy to pod gołem niebem, czy w chacie Jędrzeja Kurasza, syna Antoniego, ponieważ ze względu na sposób nałogowo agitacyjny, w jaki Pan urządzasz takie wiece, względnie odbywanie tych przeforsować się starasz, muszę i to uważać za zagrażające porządkowi społecznemu, a tem samem bezpieczeństwu i dobru ogólnemu.

„Przeciw temu zakazowi wolno Panu odwołać się do wysokiego namiestnictwa w dniach 8, ewentualnie wniesiony rekurs nie będzie mieć jednakowoż władzy wstrzymującej wykonanie tego zakazu. Ck. starostwo. Przemyśl, 15 września 1896. *Gorecki.*“

A więc — pisze z tego powodu *Słowo Polskie* — dzięki p. staroście przemyskiemu nomenklatura urzędowa powiększyła się o jedno nowe, a bardzo elastyczne określenie: nałogowa agitacya. Namiestnictwo powinno niezwłocznie zawiadomić o kólnikiem swe podwładne organa o tej nowej zdobyczy, która w interpretowaniu ustawy o wolności zgromadzeń może im się bardzo przydać.

Skarb znaleziony. Z Temesvaru donoszą: W miejscowości górskiej Ruszkicza znaleźli murarze zakopaną w domu zarządcy Rüdigera kasetę żelazną, zawierającą napoleondory, dukaty i drogie kamienie. Kaseta wraz z zawartością ważyła 32 kilogramy. Wartość znalezionego skarbu oceniają na 50 tysięcy złr. Ponieważ miejsce, gdzie znaleziono kasetę, jest własnością rządu, kwestya, komu przyznać skarb, będzie musiała być rozstrzygniętą w drodze sądowej.

Otwarcie Żelaznej Bramy. Z powodu uroczystości otwarcia Żelaznej Bramy, dyrekcya węgierskich kolei państwowych urządza 3 osobne pociągi, które wyruszą z Wiednia w dniu 25 b. m. z dworca Towarzystwa austro-węgierskiej kolei. Pierwszy pociąg wyruszy o godz. 11 m. 20 przed południem, drugi o godz. 3 m. 25 po południu, trzeci o godz. 5 po południu.

Żebracy Armeńczycy pojawili się w Petersburgu. Jak donoszą dzienniki rosyjskie, w ubiegłą sobotę do wielu domów w Petersburgu przychodzili żebracy, o ciemnej cerze, i przedstawiali się stróżom oraz lokatorom, jako Armeńczycy tureccy, którzy zbiegli z powodu ostatnich wypadków. Biedaków, których autentyczność na razie sprawdzona być nie mogła, przyjmowano chętnie i obdarzano hojnemi ofiarami.

Chrześniak cesarza niemieckiego. Z Berlina donoszą: Robotnik tutejszy, Leon Bukowski, doczekał się siódmego z rzędu potomka męskiego. Na prośbę podaną przez ojca, cesarz przyjął obowiązki ojca chrzestnego i zezwolił na nadanie chłopcu imienia Wilhelm.

Księżniczka Olga czarnogórska, zmarła w Wenecyi, była jedyną córką księcia Daniły I czarnogórskiego, zmarłego w r. 1860, i małżonki jego Darynki Kwekwic; była zatem kuzynką księcia Mikołaja, obecnie panującego. Liczyła lat 37.

Przeciw alkoholowi. W Gladbach, w obwodzie regencyi koblenckiej, pewien fabrykant od wielu lat używa dobrego sposobu na powstrzymanie robotników fabrycznych od picia alkoholowych napojów. Każdy robotnik, który ukończył lat 16 życia, a wstrzymuje się zupełnie od alkoholu, pobiera miesięcznie 1 markę z kasy fabrycznej, jako dodatek do zapłaty za robotę. Kontrolę stanowią robotnicy sami nad sobą. Każdy robotnik obowiązany jest w ostatnim dniu każdego miesiąca wpuścić w osobno na ten cel przybitą w fabryce skrzynkę karteczkę z podpisem i poświadczeniem następującem: „Ja niżej podpisany oświadczam sumiennie, że w ubiegłym miesiącu nie piłem wódki, ani likieru, nawet żołądkowego lub jakiegokolwiek napoju alkoholowego“. Tylko dyrektor, dwóch mężów zaufania i sam właściciel wiedzą, kto w skrzynkę wpuścił taką deklaracyę. Robotnicy zaś mają zapowiedziane, że kto da chociaż raz mylne poświadczenie o sobie samym, a władza fabryczna się o tem przekona, natychmiast będzie wydalony. Skutki tego sposobu są bardzo pomyślne; dobrobyt pomiędzy robotnikami wzrasta!

Szybkie zaślubiny. W sobotę przed południem o godzinie 9 prosił pewien cukiernik, zatrudniony w fabryce cukrów w Berlinie, swego chlebodawcę o kilkagodzinny urlop, celem załatwienia pewnej sprawy prywatnej. O kwadrans na 10 wyszedł cukiernik z fabryki, a 5 minut po dziesiątej był już z powrotem i zawiadomił chlebodawcę, że w ciągu tego czasu zawarł ślub. Narzeczona czekała na niego na ulicy, a gdy spotkał się z nią, udali się oboje do urzędu cywilnego, gdzie złączono ich węzłem małżeńskim. Następnie udała się młoda pani do domu, a pan młody powrócił do swego zatrudnienia.

Przedstawienia pasyjne w Selzach. Na wzór pasyj w Oberammergau i Gorzycach odbywają się w szwajcarskiej wsi Selzach, koło Solury, przedstawienia Męki Pańskiej. Aktorami są chłopi i miejscowi zegarmistrze. Pod kierunkiem wójta i nauczyciela urządzono pierwsze przedstawienie w roku 1893. Powodzenie było tak wielkie, że z początkiem przeszłego roku powstał osobny budynek z wielką, elektrycznie oświetloną sceną i widownią na 1200 osób. Chór i orkiestrę umieszczono według wzoru teatru wagnerowskiego w Beyreuth. W ciągu cyklu ubiegłego lata napływ widzów był tak wielki, że teatr okazał się za małym. Od pasyi w Oberammergau różnią się przedstawienia w Selzach tem, że składają się prawie wyłącznie z żywych obrazów, układanych według kompozycyi znanych mistrzów. Obrazy, w liczbie 24, łączą recytacye, wygłoszone przez młodego deklamatora, syna jednego z miejscowych gospodarzy. Porządek ma być wzorowy; nastrój ogromny. Dla wydoskonalenia przedstawień kierownicy wraz z wielu aktorami odbyli tego roku wycieczkę do Gorzyc i bawarskiego Oberammergau. Ostatnie dwa dni przedstawienia zapowiedziane są na dziś 24 i 27 b. m.

Przeniesienie. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego, Józefa Pöchego, z Krakowa do Lwowa.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 25 września: „Obrona Częstochowy“, dramat historyczny Jul. z Poradowa (popularne).

W sobotę 26 września: „Margrabia de Villemer“, komedya w 4 aktach George Sand (po raz pierwszy).

W niedzielę 27 września: „Dwie sieroty“, dramat w 5 aktach pp. D'Ennery i Cornau (po raz pierwszy).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Prace podróżnicze Stanisława Bełzy.** Znany z kilkunastu już ogłoszonych drukiem polskich

prac podróżniczych, Stanisław Bełza, wydał świeżo w Warszawie nakładem Gebethnera i Wolffa „Obrazy Koralki", dzieło bogato ilustrowane i godne polecenia tak dla starszych zwolenników prac podróżniczych, jak i młodzieży. Znany krytyk niemiecki, Henryk Nitschman, zajmujący się od dawna bardzo gorliwie literaturą polską, w przedostatniem wydaniu pisma *Internationale Litteraturberichte* pisze bardzo pochlebnie o dziełach tego polskiego podróżnika. Opisy wrażeń z podróży Stanisława Bełzy są barwne i nadzwyczaj interesujące.

— **P. Jan Recki**, dyrektor teatru w Stanisławowie, opuścił wczoraj Kraków udając się wraz z swem towarzystwem, liczącem z górą 50 osób, na miejsce swego przeznaczenia. P. Recki wydzierżawił na lat 3 od stanisławowskiego Towarzystwa muzycznego imienia Moniuszki gmach teatralny i dawać będzie przez kilka miesięcy zimowych przedstawienia dramatu, komedyi, opery i operetki. Personal liczny teatru umożliwi także nowemu dyrektorowi dawanie przedstawień w Kołomyi i Tarnopolu. W skład towarzystwa wchodzą siły utalentowane zarówno w kierunku dramatycznym jak i wokalnym, a nowa dyrekcya nie szczędziła kosztów, aby i pod każdym innym względem teatr stanisławowski dźwignąć i odpowiedzieć wymaganiom tamtejszej inteligentnej publiczności. Sądzimy wobec tego, że powołane na miejscu czynniki w łonie Rady miejskiej, jak nie mniej publiczność stanisławowska nie odmówią swego poparcia nowej dyrekcyi. Sezon otwarty zostanie w pierwszych dniach października.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 24 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 poł.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	736·2 mm	736·4 mm	736·8
Temperatura w stopniach Celsiusza	+11°,4	+9°,4	+14°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	WSW 1	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	95%	88%	57%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	3	5	10

Z Izby sądowej.

(Polityczny proces prasowy.)

Kołomyja, 22 września.

W dalszym ciągu posiedzenia niedzielnego dr. Dudykiewicz wnosi: Wysoki trybunał raczy zwrócić się telegraficznie do prokuratoryi czerniowieckiej o przysłanie wszystkich tych aktów, odnoszących się do sprawy Kupczanki, w których wymienionem było moje nazwisko, i zwolnić dra Stockiego od przysięgi na zachowanie tajemnicy urzędowej, aby mógł opowiedzieć, co wie o tych aktach. Obrońca sprzeciwia się obu wnioskom, a trybunał odrzuca wniosek oskarżyciela prywatnego, wskutek czego tenże ogłasza zażalenie nieważności.

Świadek p. Piotr Lewicki, rządca dóbr bar. Romaszkana, zamieszkały w Horodence, a ojciec owego ucznia gimnazyalnego, który miał pod wpływem dra Dudykiewicza zapalić się do panslawizmu i uciec ze szkół, o fakcie ucieczki syna tak opowiada: Od pani Łysowej otrzymał raz list, donoszący o nagłem zniknięciu syna. Było to przed 3 laty. Zaraz pojechał z dr. Okuniewskim do Kołomyi na poszukiwanie zbiega. Jeszcze w Horodence powiedziano mu, że jakiś dr. Daniłowicz „ma do czynienia ze studentami" i dlatego wysyłał do niego dra Okuniewskiego z zapytaniem, czy nie wie, co się z jego synem dzieje. Przew. „Czy ten pan nazywał się rzeczywiście Daniłowicz?" Św. „Daniłowicz". Przew. „Nie inaczej?" Św. „Nie". — Przew. „A może przecież inaczej, może pan nie wie napewno?" Św. „Napewno Daniłowicz, tak jest, Daniłowicz, a nie jakiś Dudykiewicz". (Wesołość). — Przew. „I gdzież syn jeździł?" Św. „Do Czerniowiec, ale mnie powiedział, że do Halicza". Przew. „I cóż on miał robić w Czerniowcach?" Św. „Tego mi nie mówił". — Przew. „A pan go nie indagowałeś?" Św. „Ale gdzie! taż ja kontent byłem, że wrócił". (Wesołość). Przew. „Jakiż był powód ucieczki?" Św. „Poprawił w katalogu klasę jakiemuś koledze i za to miał siedzieć, a to ambitny chłopiec, bardzo ambitny, proszę wys. trybunału". (Wesołość). Przew. „Jak mówi pański syn?" Św. „Po rusku, a jakże, po rusku, choć to matka z Piastów pochodzi". (Śmiech wśród publiczności). Przew. „A jakie książki syn czytał?" Św. „Alboż ja wiem, ale czytał dużo, bo on to już bardzo ciekawy do książek". (Wesołość). Przew. „A rosyjskie czytał?" Św. „Może i czytał, bo on bardzo mądry chłopiec". (Wesołość). Przew. „A mówił kiedy o jakim konsulu?" Św. „Może i mówił, bo to, proszę wysokiego trybunału. bardzo sprytny chłopiec i różnych takich mądrych słów używa. (Wybuch szalonej wesołości, która udziela się nawet trybunałowi i przysięgłym).

Wchodzi dr. Okuniewski, poseł na Sejm krajowy, i po zaprzysiężeniu zeznaje po rusku. Przed trzema laty przyszedł do mojej kancelaryi p. Lewicki i prosił mnie, żebym się z nim udał do Kołomyi na poszukiwanie zbiegłego syna. Twierdził wtenczas, że syn jego uciekł z namowy dra Dudykiewicza i prosił mnie, abym poszedł do doktora Dudykiewicza, któremu, jak przypuszczał, miejsce pobytu chłopca było wiadomem. Świadek spełnił tę prośbę, ale od dra Dudykiewicza niczego się nie dowiedział. Dra Dudykiewicza zna świadek jeszcze z czasów szkolnych, kolegowali potem na uniwersytecie w Wiedniu, lecz stosunki między nimi znacznie później oziębiły się z powodu różnic politycznych. Świadek należał zawsze do stronnictwa narodowego w Wiedniu i był członkiem „Siczy". Dr. Dudykiewicz wyznawał przekonania staroruskie i był prezesem „Bukowyny". — Przew. „Jakim był język oficyalny w tem towarzystwie?" Dr. Okuniewski: „Rosyjski". Dudykiewicza uważa świadek za wybitnego męża w partyi „twardych". O rublach nic nie wie, czytał tylko to, co pisały różne gazety. — Gdy już ma przewodniczący uwolnić dra Okuniewskiego, zrywa się ze swego miejsca p. Lewicki, biegnie przed trybunał i rzecze: „Przepraszam wysoki sąd, on się taki nazywał Dudykiewicz, a nie Daniłowicz. Na pewno Dudykiewicz, jeszcze mi to wczoraj opowiadał, ale, bo tu w Kołomyi jest także jakiś Daniłowicz, a mnie się nazwiska mięszają, proszę państwa".

Erazm Lewicki, obecnie uczeń VIII klasy gimn. we Lwowie, zeznaje. W r. 1893 będąc uczniem V klasy w Kołomyi, mieszkał u pani Łysowej. Towarzyszami jego nieodstępnymi byli: syn gospodyni i niejaki Balicki. W politykę nigdy się nie bawił, po rosyjsku zupełnie nie rozumie (?), więc książek rosyjskich nigdy nie czytał, nie miał ich też nigdy u siebie w domu. Z drem Dudykiewiczem nigdy nie chodził, tylko z pewnym panem, bardzo do niego podobnym. Dopiero wczoraj pokazano mu dra Dudykiewicza na ulicy. Przed karą dyscyplinarną szkolną uciekł do Czerniowiec, chciał tam poszukiwać lekcyj, u konsula rosyjskiego nigdy nie był. — Na tem zakończono rozprawę przedpołudniową.

Rozprawa popołudniowa rozpoczyna się z uderzeniem godziny 4.

Po przesłuchaniu świadka Chlebowickiego, który nie zeznał nic stanowczego, świadek p. Witold Hlawaty, słuchacz praw, rz. kat., lat 23, zaprzysiężony, zeznaje, że dostał zaproszenie na ów bal, urządzony przez dra D. Koledzy go zachęcali, więc choć nie miał ochoty, ostatecznie poszedł. Na balu widział młodzież ze Lwowa i Czerniowiec. Młodzież ta otrzymała wolne bilety wstępu czerwonego koloru; takich biletów było najmniej kilkanaście. W drugiej sali zastawiono ucztę. Dr. Dudykiewicz świadka na nią zapraszał, lecz p. Hlawaty zaproszenia nie przyjął. W uczcie wzięło udział ze 20 młodych ludzi. Wznoszono toasty w języku, zbliżonym do rosyjskiego, jeden mowca mówił czysto po rosyjsku. Wznoszono kilkakrotnie zdrowie dra D., podnosząc jego szczególne zasługi wobec Tow. im. Kaczkowskiego. Gości ze Lwowa i Czerniowiec widział świadek jeszcze dni następnych, jeżdżących po mieście fijakrami. Słyszał, że wyśmiewali się z polskich napisów na szyldach sklepów, co świadka bardzo gniewało.

Osk. pryw. „Czy p. świadek nie wie o tem, że w Kołomyi także i na polskie bale dostaje młodzież ukademicka wolne karty wstępu i że ją ugaszczają?" Św. „Bywam na wielu balach, ale o takim zwyczaju nic nie wiem!"

Po uwolnieniu tego świadka przedstawia prywatny oskarżyciel następujący wniosek o wezwanie świadków: Karoliny Łysowej, Łysa i Homeniuka, dalej ks. Mikołaja Krasickiego, p. Bereskiego, mundata w kancelaryi dra Dudykiewicza, dra Zen. Aleksiejewicza i innych.

Obrońca sprzeciwia się wnioskowi oskarżenia i proponuje odczytanie zeznań Łysa, Łysowej i Homeniuka, tudzież zeznań p. Natana Fernbacha, poczem następuje przerwa dziesięciominutowa.

Po podjęciu rozprawy na nowo, ogłasza przewodniczący następujące uchwały trybunału: Odrzucono wniosek obrony co do odczytania zeznań Natana Fernbacha, bo tenże jako autor jednego z inkryminowanych artykułów jest poniekad współwinnym i wnioski prywat. oskar. co do szeregu świadków odrzucono, natomiast przychylono się do wniosku obrony o odczytanie zeznań Łysego, Jaworowskiego i Homeniuka. Pryw. osk. zgłasza z powodu tych uchwał zażalenie nieważności.

Przew. odczytuje zeznania Michała Łysego, ucznia VIII kl. gimn., u którego rodziców mieszkał Erazm Lewicki. Świadek ten zeznał, że był nieodstępnym towarzyszem Erazma, który wygłaszał idee rusofilskie. Lewicki czytywał także wiele książek, które przed swym kolegą starannie w zamkniętym ukrywał kuferku. Czy Lewicki bywał u dra Dudykiewicza, świadek nie wie. Z odczytanych zeznań Jaworowskiego, dawnego mundanta w kancelaryi dr. Dudykiewicza, dowiadujemy się, że dr. Dud. wygłaszał nieraz przed nim russofilskie zasady, wskutek czego Jaworowski się z nim spierał. O uczniu Chlebowickim słyszał świadek, że miał otrzymać z ambasady rosyjskiej stypendyum za pośrednictwem dra Dud., lecz czy rzeczywiście otrzymał, nie wie. Odczytano jeszcze obojętne zeznania b. ucznia VIII kl. gimn. w Kołomyi, Antoniego Homeniuka, poczem przewodniczący odroczył dalszy ciąg rozprawy do jutra.

Na początku trzeciego dnia rozprawy w poniedziałek 21 b. m. przewodniczący zaprzysięga świadka p. Skupniewicza, dyrektora gimnazyalnego w Kołomyi, i zapytuje, czy p. dyrektor słyszał o tem, że niektórzy uczniowie gimnazyalni uczęszczali w r. 1893 do domu p. dra Dudykiewicza i tam przysłuchiwali się rozmowom politycznym o ideach rusofilskich i t. d.? Świadek: Tak jest. Doszło do mojej wiadomości, że niektórzy uczniowie tam uczęszczają. Wymieniano mi nawet pewne nazwiska, jak Humeniuka, Chlebowskiego i Kucznraka. Co do tego ostatniego, to przyznał mi się do swoich wizyt u dra Dudykiewicza z własnego popędu, gdy pewnego razu przyszedł do mojej kancelaryi. W szczegółach tak się miała rzecz z Kuczurakiem:

Do klasy VII uczył się i sprawował dobrze. W VII klasie z powodu słabości zaczął się opuszczać, mimo to dostał stopień pierwszy. Ale w klasie VIII zaniedbał się tak dalece, że na oba półrocza otrzymał stopień trzeci. Jako przyczynę zaniedbania podawano, że Kuczurak zaczął się bawić w politykowanie. Po wakacyach przyszedł do kancelaryi i prosił mnie o przyjęcie. Jednak ustawy szkolne nie dozwalały mi tego uczynić. Wtedy on powiedział mi, że uczęszczał do dra Dudykiewicza i że te wizyty uważa za przyczynę całego swego nieszczęścia. Na moje pytanie, skąd się tam wziął, powiedział mi, że sam dr. Dudykiewicz go zaprosił, spotkawszy go na ulicy. Tam słyszał wiele o idei panrosyjskiej. Dr. Dudykiewicz miał mu nawet czynić pewne obietnice polepszenia bytu materyalnego. Przy końcu rozmowy prosił mnie o list rekomendacyjny do jakiego profesora malarskiej szkoły w Krakowie. Odmówiłem mu jednak, bo ani nie mam tam żadnych bliższych znajomych, ani też według mego przekonania uczeń ten nie zasługiwał na polecenie. Przew.: „Czy pan dyrektor sądzi, że Kuczurak mówił wówczas prawdę?" Świadek: „Sądzę, że tak". Przew.: „Czy już dawniej przypisywano opuszczenie się Kuczuraka politykowaniu?" Świadek: „Tak utrzymywano, gdy rozeszły się pogłoski o wizytach uczniów gimnazyalnych u dr. Dudykiewicza. Była zresztą o tem mowa na naradach grona nauczycielskiego".

Dział ekonomiczny.

Przewlekłe postępowanie z reklamacyami kolejowemi jest u nas oddawna przedmiotem głośnych, a zupełnie uzasadnionych skarg świata kupieckiego. Łatwiej doczekać się wyroku trzeciej instancyi w zawikłanym procesie cywilnym, niż zwrotu niesłusznie policzonego, wygórowanego frachtu. Otóż — przykro powiedzieć — Rosya może posłużyć dobrym przykładem naszemu ministerstwu kolejowemu. Kongres reprezentantów rosyjskich kolei żelaznych uchwalił w tym względzie cały szereg ulepszeń, które zostały ujęte w rozporządzenie, ogłoszone okólnikiem rosyjskiego departamentu kolejowego, a obowiązujące od dnia 2 b. m. Rozporządzenie to — między innemi — poleca kolejom do najściślejszego wypełniania, co następuje: „Co do zwrotu nadpłaconych należytości frachtowych, należy przyjąć jako zasadę, że kolej, na której przesyłkę nadano, jest obowiązana reklamacye przy przesyłkach w bezpośrednim obrocie sama załatwić, więc ewentualnie zwrócić kwotę nadpłaconą, bez porozumiewania się z innemi kolejami interesowanemi, i że tylko w szczególnych, wyjątkowych wypadkach, które osobno będą oznaczone, dozwolonem jest porozumiewanie się. W tych wypadkach zaś będzie oznaczony ostateczny termin na odpowiedzi, po którego upływie kolej nadawcza nie ma już prawa wyczekiwać odpowiedzi, przeciwnie, jest obowiązana sprawę według własnego uznania ostatecznie załatwić". Rzecz naturalna, że w ten sposób w wysokim stopniu przyspieszy się postępowanie reklamacyjne. Na ostatniej, w Berlinie odbytej konferencyi dyrektorów kolei niemieckich i austryacko-węgierskich, sprawa ta została zepchnięta z porządku dziennego! Może teraz dobry przykład Rosyi poskutkuje.

Uwolnienie od dodatków do podatków przyznał Wydział krajowy na ostatnich dwóch posiedzeniach dwom większym zakładom przemysłowym, a mianowicie akcyjnej spółce budowy wagonów i maszyn w Sanoku i fabryce sukna Kossuta, Kamockiego i Boguckiego w Żywcu. Spółka sanocka uwolnioną została na podstawie § 4 ustawy krojowej z r. 1893, fabryka żywiecka na podstawie § 2.

Według § 4 uwolnione są od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych wszelkie spółki akcyjne, które od dnia ogłoszenia ustawy w ciągu 10 lat w kraju powstaną, mają na celu prowadzenie przedsiębiorstw przemysłowych, posiadają przynajmniej 250.000 złr. kapitału akcyjnego, zatrudniają przynajmniej 60 robotników i urządziły swe zakłady według obecnych wymagań techniki.

Według § 2 uwolnienie to uzyskują nowe zakłady przemysłowe, założone dla wymienionych w tym paragrafie kilkudziesięciu rodzajów przemysłu, jeżeli są obliczone na przeróbkę większych ilości surowca, zatrudniają więcej robotników i urządzone są według obecnych wymagań techniki. Przypominamy przy tej sposobności, że § 1 tej ustawy uwalnia od dodatków wszelkie zakłady przemysłowe, poświęcone nowym w kraju rodzajom przemysłu, a § 3 przyznaje to uwolnienie pod pewnemi warunkami spółkom, opartym o ustawę z r. 1893. Jeżeli zważymy, że sam krajowy dodatek wynosi 61 prc. podatku, że uwolnienia obejmują także dodatki powiatowe i gminne — to ulga, ustawą tą przyznana, okaże się wcale pokaźną. I tylko słabemu w ogóle ruchowi przemysłowemu w naszym kraju przypisać należy, że dotąd stosunkowo bardzo mało uwolnień na podstawie tej ustawy przyznano. Zdaje się, że pomimo nadania tej sprawie pewnego rozgłosu zaraz po wydaniu ustawy jeszcze wielu przemysłowców i techników o niej nic nie wie — i dlatego przypomnieliśmy przy sposobności doniesienia o nowych, na jej podstawie przyznanych ulgach.

Lwów, 23 września. Pszenica 6·80 do 7·25. Żyto 5·75 do 6·—. Jęczmień browarny 6·— do 6·50. Jęczmień pastewny 5·— do 5·50. Owies 5·50 do 5·75. Rzepak 9·— do 9·50. Groch 5·— do 8·—. Wyka—·— do—·—. Nasienie lniane —·— do —·—. Nasienie konopne —·— do —·—. Bób —·— do —·—. Bobik—·— do —·—. Hreczka —·— do —·—. Koniczyna czerwona galic. 35·— do 40·—. Szwedzka —·— do —·—. Biała —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Anyż —·— do —·—. Kukurudza stara 5·— do 5·75. Kukurudza nowa —·— do —·—. Chmiel stary —·— do —·—. Chmiel nowy na termina 30·— do 45·—. Spirytus gotowy ·— do —·—. Spirytus na termin —·— do —·—. Waranty —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 19 b. m. do 22 b. m. przywieziono 220.000 sztuk jaj i około 2000 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 35 do 36 jaj pierwszej jakości, lub od 37 do 38 jaj średniego gatunku, albo od 40 do — jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·20 złr. do 1·35 złr., masła wiejskiego od złr. 1·10 do złr. 1·22, zwykłego masła targowego od 92 ct. do 1·10 złr.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Berlin, 24 września. *Berl. Tagebl.* dowiaduje się, że gabinety porozumiewają się, aby na wypadek nowych rzezi w Konstantynopolu spisać protokół *de desinteressiment* i wspólnemi siłami przywrócić porządek.

Londyn, 24 września. Margrabia Salisbury, który w poniedziałek wieczór konferował dłuższy czas z ambasadorem francuskim w Walmer, uda się w piątek wieczór do Balmoral.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 24 września. Ambasador francuski Loze powrócił wczoraj z Paryża. Według wiadomości dziennników, są pogłoski o jego odwołaniu zupełnie bezpodstawne.

Grac, 24 września. W Styryi odbyły się wczoraj wybory sejmowe z kuryi miast i Izb handlowych. Miasta wybierają dziewięciu, Izby sześciu posłów. Obrano dziewięciu kandydatów niemiecko-postępowych, pięciu członków niemieckiej partyi ludowej i jednego „dzikiego".

Grac, 24-go września. Podczas wczorajszych wyborów wybrany został ponownie dotychczasowy poseł sejmowy dr. Gustaw Kokoschinegg, adwokat krajowy w Gracu, 364 głosami. Słowieńsko-narodowy kontr-kandydat Iwan Kocevar, otrzymał 247 głosów.

Grac, 24 września. Przy wczorajszych wyborach z Izby handlowej stawało do urny 27 wyborców na 39 upoważnionych do głosowania. Wybrani zostali: Józef Ornig (niemiecka partya ludowa), burmistrz w Pettau (Ptuj), 26 głosami; Franciszek Mosdorfer z Waiz (niemiecka partya ludowa) 26 głosami; Józef Rochtitner (partya niemiecko-postępowa), dyrektor kolei Grac, Kofiach.

Grac, 24 września. Hoffmann-Wellenhof ogłasza w dziennikach, że składa mandat do Rady państwa, ponieważ nie został wybrany do Sejmu, uległszy w walce z niemiecko-postępowym kandydatem.

Grac, 24 września. Z ogólnej liczby 60 mandatów z kuryi gmin wiejskich, miast i Izb handlowych rozdzielono 48 mandatów. Obranych jest: dziewięciu kandydatów niemiecko-liberalnych, szesnastu członków niemieckiej partyi ludowej, ośmiu Słowieńców, czterech członków niezawisłej partyi chłopskiej i jeden „dziki".

Leoben, 24 września. Izba handlowa wybrała w obecności 20 członków dotychczasowych reprezentantów w Sejmie krajowym, mianowicie: Hansa Pengga 19, Konrada Forchera 16 i Franciszka Freibergera 14 głosami.

Cattaro, 24 września. Zwłoki ks. Olgi czarnogórskiej przywieziono tutaj.

Do granicy państwa towarzyszyli im reprezentanci wszystkich władz, którym dziękował na granicy Matanowicz w imieniu Czarnogóry.

Budapeszt, 24 września. Na wczorajszem posiedzeniu międzyparlamentarnej konferencyi podniósł reprezentant austryacki, bar. Pirquet, postęp, jaki grupa ta uczyniła w Austryi. Grupa wzmogła się; wielki wpływ wywarła na to broszura Descampsa, traktująca o międzynarodowym sądzie rozjemczym. Sprawa wenezuelska jest dowodem postępu na korzyść sądu rozjemczego. Prezydent Stanów Zjednoczonych uderzył pięścią w stół i powiedział: „Nie, tak jak Anglia tego chce, nie wyznaczę granicy". Cała Europa spodziewała się wojny z tego powodu. Jednakże wkrótce dodał prezydent: „Rozstrzygnięcie tej kwestyi pozostawiam sądowi rozjemczemu". Węgry są najlepszym dowodem postępu. Z naszego punktu widzenia — podniósł mowca — jest największym postępem, że ustanowiły równe prawo dla wszystkich przed ustawami. Tego równego prawa, które przysługuje każdemu człowiekowi, żądamy także dla każdego narodu.

Po przemówieniu kilku reprezentantów narodów zamknięto posiedzenie.

Paryż, 24 września. Cesarz rosyjski zatwierdził ostateczny program uroczystości, zamierzonych na przyjęcie rosyjskiej pary cesarskiej we Francyi. Cesarstwo rosyjscy zabawią we Francyi pięć dni, od 5 do 9 października. Cały, ogłoszony już program, został zatwierdzony, z tą jednak zmianą, że cesarz Mikołaj dnia 7 października o godzinie drugiej po południu uroczyście położy kamień węgielny pod budowę wielkiego mostu, który będzie stanowił pomnikową pamiątkę po wystawie w roku 1900, a otrzyma nazwę: „Pont Alexandre III".

Paryż, 24 września. Jako uzupełnienie programu przyjęcia cesarstwa rosyjskich postanowiono, że wieczorem w dzień przyjazdu odbędzie się iluminacya miasta. Przegląd wojska w obozie pod Chalons nastąpi w ostatnim dniu pobytu. Minister wojny, wraz z generałami Saussier, Boisdeffre i Hervé, udał się wczoraj do obozu pod Chalons, aby zarządzić przygotowania do rewii.

Tulon, 24 września. Dwa pancerniki i dwa krążowniki otrzymały rozkaz odpłynąć, celem wzmocnienia eskadry francuskiej.

Spezia, 24 września. Król, ks. Neapolu, ks. Genuy, oraz ministrowie wojny i marynarki byli obecni wczoraj na pokładzie statku „Savoia" na manewrach pod Spezia. Dzień ten zakończył ćwiczenia zaczepne i obronne obu eskadr. Król odbył przegląd okrętów, poczem wziął udział w uroczystości spuszczenia na wodę nowego pancernika „Carlo Alberto". Biskup z Sarcana dokonał poświęcenia okrętu. Tłumy publiczności wznosiły gromkie okrzyki.

Neapol, 24 września. Generał Baldissera odpłynął wczoraj w towarzystwie generała Valles na pokładzie okrętu „Umberto I" do Massawy.

Madryt, 24 września. Urzędowa depesza donosi z Manilli, że wojsko stoczyło dwie utarczki z powstańcami. Powstańcy utracili 17 zabitych i wielu rannych.

Londyn, 24 września. Królowa Wiktorya przekroczyła wczoraj czas rządów najdłuższy, jaki zna historya panujących władców w Anglii. Z tego powodu nadeszły liczne gratulacye. Jedni z pierwszych złożyli powinszowania carstwo. Dla nieustającego deszczu nie opuszczali wczoraj carstwo zamku Balmoral.

Konstantynopol, 24 września. Izmaił bey, obecnie dyrektor wydziału handlu w ministerstwie dla handlu i robót publicznych, mianowany został zastępcą walego Krety.

Francuski ambasador, Cambon, powrócił wczoraj z urlopu.

Konstantynopol, 24 września. Minister czarnogórski Vukovich, przybył tutaj, i zabawi tydzień.

Konstantynopol, 24 września. Wystawę bomb armeńskich w arsenale zwiedza tysiące muzułmanów, którzy na ich widok okazują wielkie rozdrażnienie. Emigracya Armeńczyków trwa dalej.

Wobec niepokojących wiadomości z różnych miast Azyi Mniejszej o grożących rozruchach Armeńczyków, ministerstwo wojny wydało w 12 paragrafach nowe surowe instrukcye co do zachowania się wojska podczas rozruchów. Aresztowano wielu Turków, między którymi znajdują się wyżsi oficerowie.

Ateny, 24 września. Król Jerzy odwiedzi z powrotem z Kopenhagi cesarza austryackiego. Odwiedzinom tym przypisują tutaj doniosłe znaczenie.

Kairo, 24 września. W Dongoli zatknięto flagę egipską. Derwisze rzucili się do ucieczki, ścigani przez wojsko i kanonierki. Kilku emirów zgłosiło poddaństwo.

Bombaj, 24 września. Wybuchła tutaj dżuma. Dotąd zaszło 300 wypadków śmierci.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 24 września 1896	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	45
Zjednoczony dług w srebrze	101	55
Austryacka renta złota	123	25
4% austryacka renta (marcowa)	101	20
4% węgierska renta złota	122	—
4% węgierska renta koron.	99	15
Akcye banku austro-węgierskiego	951	—
Akcye kredytowe	368	75
Londyn	119	90
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	77½
20 marek	11	74
20-frankówki za sztukę	9	54
Banknoty włoskie	44	25
Dukaty austryackie	5	67

Wiedeń, 24 września Ruble 127 75 Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 16·—. Żyto na wiosnę 6·62 Pszenica na wiosnę 7 33 Owies na wiosnę 5·82

Wiedeń, 24 września. 4% oblig. poż. krajow z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·10; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·10 4% listy banku krajowego 100·—; 4½% listy banku kraj. 102·—; 5% obligi banku krajowego 97·50; 4% list. kred. ziemsk. 56-let 97·40; Akcye Karola Ludwika 219·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 289·—; Losy z 1854 na 250 złr. 144·50 losy z 1860 na 500 złr. 144·75; losy z roku 1860 na 100 złr. 156·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 190·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 368 75 akcye galic. banku hip. na 200 złr 395·—; Länderbank na 200 złr. 252·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 951.

Berlin, 23 września Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 229 75 mrk. Austryacka złota renta 104 60 mrk. Austryacka srebrna renta 101 50 mrk. Węgierska złota renta 103·75 mrk. Węgierska renta koronowa 100 — mrk Austryackie banknoty 170 15 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·15 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66 30 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca
Dr. Lesław Borodzki.

Podziękowanie.

Przepełnieni uczuciem niewysłowionej wdzięczności za cudowne prawie uratowanie córki naszej, nie możemy się powstrzymać od wyrażenia publicznie serdecznego podziękowania PP. Profesorom **Drowi Stanisławowi Pareńskiemu, Drowi Alfredowi Obalińskiemu** i Ich Asystentom: **Drowi Zygmuntowi Nowakowi i Maksymilianowi Rutkowskiemu**, nietylko za Ich umiejętną pomoc lekarską, dzięki której utrzymali nasze ukochane dziecko przy życiu, ale i za ojcowską opiekę, troskliwą i niezmordowaną staranność, jakiej dali dowody w czasie jej długiej i ciężkiej choroby — Bóg Wam zapłać za to, Szlachetni Panowie!

Boratyńscy.

Kraków, dnia 24 września 1896. 2027 1

Une française dame

donne leçons à des prix modérés — **Mały Rynek, Nr. 7, logement 8.** 2019 1 3

Młodzieniec

z ukończoną III lub IV klasą gimnazyalną pięknie piszący, znajdzie umieszczenie **w drogueryi hurtownej** 2020 1 2

M. L. Dobrowolskiego w Podgórzu, ulica Kalwaryjska, 16.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że moja

PRACOWNIA INTROLIGATORSKA

została znacznie rozszerzona i znajduje się przy

ulicy św. Jana, L. 14.

2021 1 10 Z poważaniem

P. Repetowski,

introligator drukarni „Czasu“

Uczciwy zamiejscowy chłopiec

w wieku lat około 14, znajdzie zaraz pomieszczenie jako uczeń **w handlu** 2081 2

Szarski i Syn w Krakowie

Rynek, Szara Kamienica

Poszukuje się:

Agronoma na duży folwark. Pensya 400 złr. i 30 korcy.

Kontrolora, kawalera, gruntownie z gospodarstwem rolnem i lasowem obeznanego; pensya 400 złr. i utrzymanie.

Leśniczego, egzaminowanego, na 200 złr. i 20 korcy.

Manipulanta kancelaryjnego, kawalera, biegłego w rachunkowości i w języku niemieckim.

Posady na Podolu. 2026 1 2

Odpisy nadsyłać pod lit. **R. R. 40** poste restante **Kraków.**

Król. rumuński i król. serbski

cyrk CEZAR SIDOLI

przy ul. Dietlowskiej.

W piątek 25 września 1896 r. o godz. 8 wieczorem

Przedstawienie

na dochód

Przytuliska uczestników powstania w r. 1863/4 w Zwierzyńcu.

Bilety wcześniej nabyć można od godz. 10 przed południem do 6 wieczorem **w składzie R. Herliczki, Plac Maryacki, L. 1.**

Z szacunkiem

Cyrk Sidoli.

Całe III piętro

w Rynku głównym, L. 8, składające się z pięciu pokoi, nyży, kuchni, przedpokoju itd., całkowicie świeżo odrestaurowane, **zaraz do wynajęcia.** 2003 3 3

Stanisław Birtus

Kraków

Rynek gł., Linia A-B,

poleca 2005 2 10

kapelusze

damskie i dziecinne.

Największy wybór fasonów i wszelkich

NOWOŚCI

do ubierania kapeluszy i sukien.

Bluzki, Halki, Parasole

Konfekcya dziecinna.

Ceny fabryczne.

2 psy myśliwskie

są do sprzedania.

Wiadomość w Administracyi „N. Reformy“ pod **2013.** 2013 2 2

Józef Rudnicki, Kraków, Rynek, Hotel Drezdeński, poleca **Krawaty męskie, jedwabne, w najpiękniejszych fasonach.**

Damasty jedwabne 65 ct.

do **14 złr. 65 ct.** za metr — z moich fabryk —

jakoteż **czarne, białe i kolorowe jedwabie Henneberga** od **35 ct.** do **złr. 14.65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste, damasty itp. (około 240 rozm. gatunków i 2000 rozm. kolorów, deseni itp.)

Damasty jedwabne	od 65 ct.—14.65	**Grenadyny jedwabne**	od 80 ct.—7·65
Batyst. suknie jedwab.	od złr. 8·65—42·75	**Jedwabny Surah**	„ 80 „ —3.80
Fulary jedwabne	od 60 ct.— 3·35	**Jedwab. fulary japońskie**	„ 80 „ —3.35
Jedwab. atłas na maski	„ 35 „ — 1.90	**Jedwabne Bengaliny**	od złr. 1·20—6·30
Jedwabny Merveilleux	„ 45 „ — 5.85	**Jedwabne franc. Faille**	„ „ 1.45—6.80
Balowe materye jedwab.	„ 35 „ —14.65	**Jedwabna krepa chińska**	„ 1.35—6.65

za metr. 196 7 10

Jedwabne Armûres, Monopolis, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Princesse, Moscovito Marcellines, jedwabne **materye na kołdry** i **chorągwie** itd. itd. **wolne od opłaty pocztowej i podatku wprost do domu.** — Próbki i katalogi natychmiast. — Zamawiać można także w języku polskim. — Do Szwajcaryi porto podwójne.

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych (c. i k. dostawca nadworny).

„Chrześcijański skład“.

HANDEL SKÓR

„pod Kilińskim“

ANTONI MARKIEWICZ i S-ka

dawniej „Towarzystwo Handlu skór“

Kraków, ulica Floryańska, L. 29,

poleca

Skóry dla PP. Szewców, Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Rękawiczników, Introligatorów, oraz na kwiaty.

Wielki wybór kopyt męskich, damskich i prawideł, jakoteż narzędzi szewskich.

Główny skład czernidła na obuwia „Sokół“, w pudełkach po 2, 3, 4, 5 i 10 ct. Krem na skóry naturalne, apretura i pasta połyskująca na obuwie żółte i brunatne. Krem połyskujący na lakierki, oraz lakier na skóry. Krem na cienkie obuwie z koźlej skóry. Bardzo skuteczna maść na kopyta końskie, jakoteż smarowidło do rzemieni.

Przybory do obuwia, jak: guma, płótno, flanela, sznurowadła niciane i skórzane, jedwab, nici, przędza, nszka itd. w największym wyborze.

Dla Kółek rolniczych odpowiedni rabat 1103 10 16

Zlecania z prowincyi uskutecznia się odwrotnie.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH Dr CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

125 33 0

OSTRZEŻENIE.

Niektórzy spekulanci sprzedają **masę** pod rozmaitemi nazwiskami jako **„Exsiccator“.** — **Ostrzegam** P. T. kupujących, by się mieli na baczności przy nabywaniu **„Exsiccatora“.** Żądać rachunków z herbem państwa i znakiem fabrycznym, bo inaczej można się narazić na straty.

Exsiccator

niszczy raz na zawsze grzybek drzewny i usuwa wilgoć.

100.000 świadectw. Broszury bezpłatnie. 1499 13 0

Kantor: Wiedeń, IV., Hauptstrasse, L. 36.

Sprzedaż **w Krakowie** u p. **Fr. Lenerta, we Lwowie** u p. **Hübnera.**

Morgen-Presse — Abend Presse — 7 Uhr-Presse

Billigstes Abonnement. — Objectives Nachrichtenblatt ersten Ranges.

Das einzige grosse Wiener Journal, welches dem Leser in der Provinz die **letzten Nachrichten** des Tages, sowie den Wiener Curszettel bereits am Morgen bietet. — Verlässlichster politischer und wirthschaftlicher Nachrichtendienst — Social- und Tagesrubrik; Aus der Gesellschaft; Sport; gediegene Feuilletons. Zwei Romane. — Speciel Abonnement auf die **Morgen-Presse** incl. Zusendung monatlich **1 fl.,** auf **Morgen-** und **Abend-Presse** monatlich incl. Zusendung **fl. 1.50,** auf alle **drei Ausgaben** incl. Zusendung **fl. 2.10.**

Expeditions-Adresse: **„Morgen-Presse Wien“.**

Probenummern gratis und franco. 1992 1 0

!Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał

S. W. NIEMOJOWSKI

za wyrób 1 01 24

znakomitych tutek nieklejonych.

Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.

Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach.

ALFRED BIASION

optyk c. k. Kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagiell.

przeniósł 1929 27 0

handel, składy i pracownie optyczno-mechaniczne

na ulicę Floryańską, 15,

róg ulicy św. Tomasza (stacya tramwaju).

Leśnictwo Zassów pod Czarną

rozsyła począwszy **od 5 października b. r.:** 1973 3 20

sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy i rośliny pnące.

Cenniki na żądanie opłatnie.

Mieszkanie dla pań

szukających spokojnego pomieszczenia (2 pokoje z przedpokojem), może być z całem utrzymaniem. 1926 6 6

Wiadomość: **ul. Gołębia, 5, I piętro.**

Kamienica II-piętrowa

z oficynami, dobrze zbudowana, o 35 ubikacyach mieszkalnych, **zaraz do sprzedania.** — Potrzebny kapitał do kupna 10 000 złr., przynoszący 10% czystego zysku. — Wiadomość u Wnej **Czyńskiej w Sukiennicach, L. 23.**

SKŁAD FUTER.

K. MOOR

Kraków, ulica Grodzka, L. 32,

poleca swój doborowo zaopatrzony

Skład Futer

krajowych, rosyjskich i amerykańskich gotowych i na sztuki.

Urządziwszy obok mego składu futer **Pracownię takowych,** jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakres ten wchodzące zamówienia i reperacye, które wykonuję punktualnie **po cenach najtańszych.**

SKŁAD FUTER.

Dla właścicieli dóbr.

Urządzenie fabryczne do robienia krochmalu z ziemniaków (Kartofelstärkefabrikseinrichtung) jest **do sprzedania za przystępną cenę.**

Zgłoszenia pod **1964** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 1974 4 4

Magazyn przyborów kościelnych Stanisława Przybylskiego

Kraków, Rynek, linia A-B, 46,

ma do zbycia po niezwykle niskich cenach:

4 kropielnice z najlepszego czarnego marmuru (do wmurowania), różnej wielkości, od 15 złr. do 50 złr. za sztukę.

1 obraz Matki Boskiej Częst. (który może być użyty do ołtarza), artystycznie na płótnie wykonany, wielkość 85×125 cm., za 25 złr.

6 różnych feretronów z figurami, obrazami od 50 do 200 złr.

2 baldachimy, ręcznie złotem haftowane, 170 złr. i 200 złr.

Wszelkie materye kościelne, galony, frędzle itp., oraz wszystkie w zakres tego magazynu wchodzące przedmioty, jak: ornaty, kapy, sztandary itp 1962 2 3

Mieszkanie

składające się z 4—5 pokoi, na I piętrze, przy **ulicy Krupniczej, 12** (róg ulicy Loretańskiej), **do wynajęcia.** 2003 2 3

Winogrona

Vöslauskie, kuracyjne,

co dzień świeże.

Masło deserowe.

Bryndzę liptawską

poleca najtaniej 1859 8 10

Edmund Klimek

w Krakowie, linia A-B.

Przy handlu **pokoje do śniadania, zdrowa smaczna kuchnia, piwo pilzneńskie i bawarskie,** na szklanki i butelki.

Fattingera

patent. pożywienie dla zwierząt

jako to:

Mięsno - burakowe placki dla psów każdej rasy;

Suchary t. z. Puppy-Bisquits dla młodych psów;

Mięsne pożywienie dla drobiu, znakomicie na rozwój, mięsność i produkcyę jaj działające;

Uniwersalne pożywienie dla ptaków owado-żerczych.

Wyłączna sprzedaż u firmy

REIMA i FRIEDRICHA

w Krakowie 1897 6 6

Rynek, L. 37, Linia A—B.

Wstrętną

jest rzeczą, jeżeli się widzi, jak w restauracyach i gospodach, wogóle w lokalach, gdzie żywność sprzedają, chmary much zanieczyszczają mięso, wędliny, mleko, masło, ser, pieczywo, owoce i t. d.

Rozumie się, że każdy woli tam kupować i uczęszczać, gdzie się nie spotyka z tym obrzydliwym widokiem. 1447 5 5

Patent. „Zagłada much“

oczyszcza z much lokale. Dlatego też każdy powinien się zaopatrzyć w **„patentowaną zagładę much“,** która istotnie zabija muchy masami niezawodnie i szybko. Torebka kosztuje 15 ct. Powoli jej ubywa. Starczy przez kilka tygodni. Dostać można w każdym lepszym handlu.

Główny skład mają: **Reim i Friedrich, skład materyałów. Kraków, Rynek, L. 37.**

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego,** zwanego „Gesichtspomade“, który usuwa w przeciągu kilku dni **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne,** czyniąc płeć piękną, białą. — Dostać można **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, L. 7.**

Słoik 60 centów. 1503 17 0

Wyśmienity groszek cukrowy

½ litra 32 ct., litr 60 ct. sprzedaje

Henryk Fuglewicz

1177 dawniej K. Knoreck i Spółka 12 200

Kraków, Floryańska, L. 23.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

4.40 rano pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zw.) 4.55 „ „ „ ze Zwierzyńca 5.05 „ „ „ z Podgórza Płaszowa 5.11 „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. Kursuje między Krakowem a Podgórzem Bonarką tylko od 1 maja do 30 września.
6.31 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy, w Tarnowie do Nowego Zagórza, do 30 września także Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8.00 rano pociąg osob. 23 z Krakowa 8.13 „ „ „ 1014 z Podgórza Pł. 8.19 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8.50 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 9.00 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Podgórzu Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
8.40 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) 8.54 „ „ „ z Zwierzyńca 9.05 przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. 9.11 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.15 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu od Chyrowa, Stryja i Stanisław.
12.20 w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa 12.35 po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2.48 po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.) 3.03 „ „ „ „ z Zwierzyńca 3.10 „ „ „ „ z Podgórza Pł. 3.16 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
6.35 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6.45 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6.50 wieczór poc. osob. Nr. 1020 z Podgórza Pł. 6.56 „ - „ „ z Podgórza przyst.	**do Suchy;** ma połączenie w Podgórzu Pł. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
7.15 wieczór pociąg mięsz. z Krakowa 7.30 „ „ „ z Zwierzyńca 7.40 „ „ osob. z Podgórza Pł. 7.46 „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic.
7.45 wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa 7.58 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie z Rabki i Chabówki, a w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
9.23 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9.15 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września do Orłowa i Koszyc, jakoteż do Zagórza przez Stróże; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.38 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 4.53 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa.
6.04 rano poc. osobowy do Podgórza przyst. 6.11 „ „ „ „ „ Płasz. 6·22 „ „ mięszany „ Zwierzyńca 6·36 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w N. Sączu w czasie od 1 Czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.
6·52 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 7·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
8.30 rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. 8.37 „ „ „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy;** ma połączenia: w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8.42 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8·55 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
10.34 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10.40 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.51 „ „ „ „ „ Zwierzyńca 11.05 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
10.59 rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
2·24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.45 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 2.53 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu do N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4·12 po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. 4·18 „ „ „ „ „ Płasz. 4·28 „ „ mięszany „ Zwierzyńca 4·42 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6·27 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6·45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Kalwaryi. Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
7.33 wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. 7.39 „ „ „ „ „ „ Płasz. 7.55 „ „ „ 24 „ Krakowa	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
7.16 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza.
8·53 wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. 8·59 „ „ „ „ „ Płasz. 9·08 „ „ „ „ Zwierzyńca 9·22 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porebskiego i Zimlera.